

RAZ DWA TRZY...



NA SZLAKU LONDONA.

Turystka amerykańska z t. zw. karplami, służącymi do brożenia w śniegu, a używanymi do dziś dnia

WISŁA WICEMISTRZEM LIGI

Kraków, 30 listopada.

Niefortuną była dla zwolenników zawodów ligowych, jak i samych zawodników ostatnia niedziela. Kilkostopniowy mróz, boisko zmarnięte, przyspane śniegiem, przenikliwy wiatr — wszystko to stwarzało warunki *jak najprzykresze tak dla widza, jak i graczy*, dla których prawdziwym poświęceniem było branie udziału w takich okolicznościach w zawodach. Złożyło się przytem, iż rozgrywki niektóre, a specjalnie Garbarni z Wisłą oraz Legji z Pogonią miały decydować o zajęciu ważnych miejsc w tabeli ligowej.

Przedewszystkiem na czoło wybijało się spotkanie krakowskie, w którym chodziło o zdobycie ewent. tytułu *wicemistrza Ligi*, jak i nieoficjalnego tytułu mistrza Krakowa, a jeszcze bardziej o moralne jego znaczenie w rodzaju *udokumentowania swej wyższości*. Zwycięzcą wyszła Wisła, która *pobiła świeżo upieczonego mistrza* i to na jego boisku, dając dowód, iż nie jest w każdym razie od niego gorszą w obecnej formie.

Spotkanie warszawskie nie przyniosło niespodzianki, Legja jest drużyną lepszą, słusznie zwyciężyła i zajęła trzecie miejsce, a Pogoń winna być zadowolona, iż w obecnym swym składzie wyszła tak wysoko w tabeli (4-te miejsce), odgrywając w tegorocznych rozgrywkach już doniosłą rolę.

Zwycięstwo Czarnych potwierdziło tylko *dalszy spadek Cracovii*, tej świetnej ongiś drużyny, nad czem tylko można ubolewać. Zwycięstwo *Ruchu* w meczu z *Warszawianką* wyciągnęło słusznie tą drużynę śląską na wyższe piąte miejsce w tabeli, jest to mała, ale bardzo mała rehabilitacja piłkarstwa śląskiego po porażkach Naprzodu z Lipin.

Poniżej dajemy sprawozdania z ostatnich zawodów ligowych, jak i pełną tabelę Ligi.

Wisła-Garbarnia 3:2 (2:1).

Kraków, 29 listopada.

Odкладany dwukrotnie przez Ligę mecz, odbył się wreszcie w warunkach dość niezwykłych, bo przy kilkustopniowym mrozie. Ten nie potrafił odstraszyć entuzjastów, którzy — w liczbie około 1200 — nie chcieli pozbawić się przeżywania emocji, jakie musiało dać to spotkanie. Pozbawione wpływu na tytuł mistrza, mogło przynieść *Wisła drugie miejsce*, a z niem *pełny sukces Krakowa*.

Dalszem znaczeniem wyniku tego spotkania była kwestia *prestige'u*, który z jednej strony nie pozwalał mistrzowi ugiąć się przed niższym w tabeli, z drugiej natomiast miał być dla Wisły *moralnym atutem* w razie jej zwycięstwa.

Ostatnim wreszcie czynnikiem miało być *ustalenie nieoficjalnego mistrza Krakowa*.

Suma tych czynników o decydującem znaczeniu, wpłynęła na jakość gry.

Była to walka,

w której nie było czasu na bawienie się w sztukę gry. Do każdej piłki dochodzono, żadnej bez walki nie oddano przeciwnikowi. Że ucierpiał on przytem dość często, szczególnie w drugiej połowie gry, część winy tego ponosi sędzia p. *Wardęśkiewicz*, którego rozstrzygnięcia co do rzutów wolnego i karnego (po których padły bramki Garbarni) były mylne.

Poziom gry był bardzo różny. 25 minut pierwszej połowy pozwoliły Garbarni zademonstrować *b. ładną grę*, której Wisła przeciwstawiła tylko *Koźmina*. Późniejsze zrównoważenie się gry miało już tylko sporadyczne akcje, stojące na wyższym poziomie. Przeważnie natomiast grano *ostro*, mało dokładnie. Obie strony mogły znacznie zmienić wynik.

Zwycięstwo Wisły jest

zasługą w pierwszym rzędzie Koźmina.

Oczywista Garbarni w pierwszej połowie, łamiąc ją two pomoc i obronę Wisły, napotkała w Koźminie na przeciwnika, któremu w tym dniu musiała ulec. Nieprawdopodobne robinsonady ziemne i powietrzne, chwyt piłki w najtrudniejszych sytuacjach, to wszystko dokonywane było przez Koźminę tak lekko, spokojnie, a przytem pewnie, że zasłużył tem na miano ekstraklasy. Każdy inny bramkarz w bramce Wisły, to utrata 3—4 bramek. Wartość gry Koźmina w tym czasie podnosi słaby poziom gry reszty drużyny, którą dopiero pierwsza bramka poprawia.

Żadna z linii nie zbliżyła się nawet do gry bramkarza. Na twardym gruncie, wymagającym opanowania ciała, nie czuli się obaj obrońcy pewnie. Oswoiwszy się z warunkami, poprawili się. *Pychowski* mądrzejszy od *Oleksika*, silniejszego fizycznie.

Bardzo słabym był start pomocy, która nie mogła przeciwdziałać ofensywie gospodarzy. Zmiana nastąpiła z chwilą pierwszych oznak zmęczenia u pomocy Garbarni, która zarzuciła się narzuconem tempem pierwszego okresu gry. Teraz dopiero ujawniła się

potęga gry Kotlarczyków,

do których po przerwie zbliżył się Bajorek, nie mający co prawda tyle pracy co poprzednio.

Wartość gry ataku stała *niżej od pomocy*. Bardzo mało aktywny w pierwszej połowie, groźniejszy stał się w drugiej. *Balcer* był tu tankiem, źle obsługiwany, a przytem pieczołowicie pilnowany. Ambicją i pracowitością górował nad resztą. *Kisieliński*, strzelec dwóch bramek, był niebezpieczny pod bramką, gdzie wyzyskiwał swój poprawiający się strzał. Impetowi i okazyłości fizycznej lewej strony przeciwstawiła się wysiłki kombinacyjne *Lubowieckiego* i *Stefaniuka* na prawej stronie. Ostra gra widocznie im

nie odpowiada. *Reyman* słaby do pauzy, potem był ruchliwym.

Pokonany mistrz Ligi nie dotrzymał tego, co zapowiadał w pierwszym okresie gry, gdy ataki i strzały szły na bramkę Koźmina. Nieekonomiczna gra pomocy ma w tem swój udział, że poziom całości opadł później znacznie i nie była zdolna zmusić Koźminę do kapitulacji.

Bezpośrednimi sprawcami porażki są

bramkarze Garbarni

Gregorczyk i jego zastępca Wojciechowski. Obaj puścili bramki, które w zestawieniu z grą Koźminą dyskwalifikują ich gruntownie.

Bill tym razem *przewyższał Konkiewicza* skutecznością, a nawet jakością wykupu. W sumie zadowolili.

Linia pomocy miała doskonały okres 25 minut. Zasznurowała wtedy całkowicie pole Wisły, nie dopuszczając jej graczy do piłki. Uległszy skutkom nadmiernego wysiłku w tym czasie, stała się potem *całkiem przeciętną* tak ofensywnie, jak i w obronie. Było to typowem u *Wilczkiewicza*. Obaj skrajni lepsi defenzywnie.

Napad Garbarni dał dowód wysokich umiejętności, ale też i wyczerpania nerwowego na skutek gry

wysunięta pomoc Garbarni nie może przeszkodzić wypadowi Wisły, która w 26 min. uzyskuje *korner*, po którym z zamieszania pierwszy punkt *użykuje Kisieliński*. Już w następnej minucie *wyrównuje Maurer* w podobny sposób. Gra wyrównuje się. W 32 min. atak Stefaniuka kończy się podaniem do *środką górą*, a *nadbiegający Kisieliński głową kieruje piłkę do bramki*, gdzie Gregorczyk wyraźnie za późno interwenjuje. Zmieniony na Wojciechowskiego, opuszcza Gregorczyk bramkę. Dalsze minuty nie przynoszą nic ciekawego.

* * *

Trzeci punkt Wisły pada po przerwie w 5 min. przez *Stefaniuka*, który bezpośrednio z rzutu różnego umieścił piłkę wprost w siatce. Wygrana Wisły jest *tem umocniona*. Obie drużyny wysilały się *wprawdzie*, gra staje się coraz ostrzejsza, razi za to brak dokładności. W 13 min. *Smoczek* głową skierowuje piłkę na poprzeczkę. Za rękę *Oleksika* *podkutywany rzut karny zamienia Konkiewicz* w drugi punkt. Garbarnia potęguje wysiłki, te nie wystarczają. Jeszcze w 40 min. *Riesner* ucieka i strzela, lecz świetna robinsonada Koźmina wyjaśnia sytuację. Ostatnie minuty znamionuje szereg rzutów wolnych. Jeszcze dwa strzały *Pazurka* i koniec tegorocznych emocyj ligowych.



Powyżej: Fragment z meczu ligowego Wisła — Garbarnia. Pod bramką Wisły, pierwszy od prawej sędzia skiewicz.

barbarnia. Pod bramką Wisły, pierwszy od prawej sędzia skiewicz.

Legja-Pogoń 2:1 (1:1).

Pogoń traci wicemistrzostwo.

Warszawa, 29 listopada.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: *Legja*: Adamowicz, Martyna, Ziemian, Schaller, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Pogoń: Albański, Kucharski, Jezierski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Szabakiewicz, Kossok, Zimmer, Skowroński, Niechciol.

Siedmiostopniowy mróz nie odstraszył prawdziwych zwolenników piłkarstwa i spodziewanej zaciętej walki o jedno z czołowych miejsc w tabeli. To też ponad 1000 widzów zebrało się na trybunach. Bardzo twardy teren i zimno nie odstraszyły obu zespołów do przeprowadzenia żywych bardzo zawodów i pokazania niezłej gry, obejmującej cały szereg ciekawych sytuacji i ładnych posunięć i celnych strzałów. Drużyna Legji odniosła zasłużone zwycięstwo, chociaż wywalczone z wielkim trudem i po grze bardzo ostrej, ofiarą której padł znany skrzydłowy *Lwówianin Szabakiewicz*, który po dłuższej przerwie wystąpił znowu na boisku.

Drużyna gospodarzy miała

dość wyraźną przewagę w polu,

dzięki grze bardziej zespołowej i skrzystalizowanej, dzięki lepszej pracy pomocy i pewności obrony. Pogoń przeciwstawiła większą może *zaciętość i kombinację*, szybkie niespodziewane ataki wypadu i *niebezpieczeństwo strzałów Kossoka*. W Legji linia napadu funkcjonowała dobrze, jedynie do przerwy, po pauzie, a wła-

ściwie po wywalczeniu zwycięstwa przez Rajdka napad jakby zadowolili się wynikiem i zwinili nieco swoje nałożenie. Bardzo dobrze pracowała dwójka *Nawrot — Ciszewski*, która dzięki swoim danym technicznym i kombinacyjnym wielokrotnie przerywała się przez tyły *Pogoni* i zagrażała Albańskiemu. Bardzo dobrze ustawiający się *Przeździecki* nie mógł jakoś dojść do strzału. Obaj skrzydłowi popisali się znowu dobrą swoją formą i często rwali naprzód, stwarzając sporo sytuacji, w których czuć było zapowiedź bramki. *Wypijewski* był *jednak lepszym*, gdyż poważne braki techniczne Rajdka nie pozwoliły mu narazie na pełne wykorzystanie pozycji.

W pomocy *Cebulak* podobnie, jak przed tygodniem *zajął pełnię swego talentu*.

Posiada on wybitny dar połączenia sprawy *wspomaganą* napadu z akcją *destrukcyjną*. Obaj boczni nie mieli specjalnie trudnego zadania wobec nieszezęgólnej postawy skrzydłowych przeciwnika i wypadli zupełnie *poprawnie*.

W obronie tym razem *Ziemian* *przewyższał Martynę* i jemu głównie zawdzięcza Legja, że straciła jedną tylko bramkę i to z rzutu karnego. *Adamowicz* zadowolili w zupełności. *Albański* w bramce Pogoni potwierdził swoją dobrą formę i podczas tych kilku pięknych sytuacji, w których z tak wielką odwagą interwenjował, zaliczyć należy do *posunięć pierwszej klasy* i przy obu bramkach winy on nie ponosi. W obronie *Kucharski* był *lepszym od Jezierskiego*, przewyższając go głównie wykopem, jednak o ustawianiu obaj mają słabe jeszcze pojęcie.

W linii pomocy *Kuchar*, dzięki swej niezmordowanej i ambitnej pracy służyć może nadal za *wzór sportowca* i wywiązał się on znakomicie ze zadania, mimo tak silnych i subtelnych przeciwników, jak trójka napadu Legji. Obaj boczni popełnili *moc błędów* i wielokrotnie byli zwyciężeni przez skrzydłowych Legji. Pewne plus należy się tutaj *Deutschmanowi*.

W napadzie *Szabakiewicz* wypadł *nieszezęgólnie* a w każdym razie słabiej od *Niechciola*. *Zimmer* na środku bardzo ruchliwy, nie posiada on jednak tego spokoju i szybkiej orientacji, jakiej wymagamy od pierwszorzędnego kierownika napadu, więcej ustępował o klasę *Nawrotowi*. Siłą rzeczy

kierownictwo ataku objął Kossok,

który dzięki swojej zimnej niebezpieczności strzałami *wybijał się na czoło napastników Pogoni*. Dzielnie sekundował mu *Skowroński*.

Przebieg gry wykazał naogół

dość wyraźną przewagę zwycięzców.

Już w 3-ej minucie *Ciszewski* strzela *ostro*, lecz piłka odbija się od poprzeczki. W kilka minut później *Nawrot* zmusza Albańskiego do robinsonady, bardzo zresztą udanej. Ataki Legji nie przynoszą narazie nie efektownego z wyjątkiem dwóch kolejnych *kornerów* *Rajdka*. Piękny strzał *Kossoka* w 14-ej minucie wybiją *Adamowicz* z trudem na róg. W 16 minucie po rzucie wolnym *Kossoka* *strzela Skowroński w słupek*. W 20 minucie ładna akcja napadu Legji

uwieczona bramką. Oto dokładną centrę *Wypijewskiego* chwytą na głowę *Przeździecki*, poczem z *podania jego bierze piłkę z powietrza bezpośrednio Nawrot i umieszcza w siatkę*. W 24 minucie *Albański* musi znowu robinsonować w bardzo trudnej sytuacji, a w 36 minucie broni on ostry strzał *Rajdka*. W 45-ej minucie za rękę *Szallera* po zamieszaniu podbramkowym następuje rzut karny. *Pewny strzał Kossoka pod poprzeczkę przyniósł wyrównującą bramkę Pogoni*.

Po przerwie tempo gry nieco słabnie, zwłaszcza, gdy w 6-ej minucie uzyskuje *Rajdek krótkim strzałem „prowadzenie“*. Po 10 minucie wskutek zderzenia z twardym Ziemianem *opuszcza boisko Szabakiewicz*.

Pogoń gra już do końca w dziesiątkę,

a nawet przez kilka minut w *dziesiątkę*, wskutek *chwilowej kontuzji Skowrońskiego*. Legja przeważa i Nawrot ma dwukrotnie dość pewne szanse na podwyższenie wyników. Ataki Pogoni kończą się zwykle na obronach gospodarzy. W 40-ej minucie świetny strzał *Wypijewskiego* broni *Albański*. Sędzia p. *Schneider* miał trudne zadanie wskutek ostrej gry obu stron, choć i gwizdał też za często.

Czarni-Cracovia 2:0 (1:0).

Łódź, 29 listopada.

Po długiej serji niepowodzeń w spotkaniach z *Cracovią* udało się Czarnym odnieść zwycięstwo nad drużyną krakowską tym razem w pełni *zasłużone i wytłumaczone znaczną ich przewagą w ciągu całej gry*, tudzież bezsprzecznie lepszym zespołem, jakim w spotkaniu tym dysponowali. Co więcej wedle przebiegu zawodów zwycięstwo gospodarzy przybrać winno *znacznie większe rozmiary*, jak zwykle jednak poszezęgólni napastnicy zawadzili w najdogodniejszych sytuacjach podbramkowych, niejednokrotnie nie trafiając do pustej bramki.

Inna rzecz, że o wykorzystanie wszystkich możliwości w spotkaniu tem nie było łatwo. Kilkunastostopniowy mróz, ustawicznie dmący silny wiatr, tudzież zmarnięte boisko, to wszystko stwarzało atmosferę, która do wszystkiego raczej nadawała się, aniżeli do piłkarskiego spotkania o punkty. Toteż nie można się dziwić, że uciążliwym tym warunkom nie potrafili sprostać młodzi, niezbyt jeszcze w ciężkich bojach zaprawieni gracze *Cracovii*, którzy na domiar złego w pierwszej połowie, grając przeciw wiatrowi, *po przerwie w zupełności byli wyczerpani*.

Czarni, którzy tym razem wystąpili z rezerwowymi w miejsce *Kasprzaka*, *Chmielowskiego* i *Czyżewskiego*, z *Olejniczakiem* na środku pomocy, jako całość przedstawiali się pod każdym względem *korzystnie*, stosując jedyny możliwy w danych warunkach system szybkich i dalekich podań i raz po raz dochodzili do bramki *Cracovii*, dając sporo zatrudnienia trójce obronnej, której szczególnie do przerwy asystowała pomoc, niecelność strzałowa jednak, *(Dalszy ciąg na str. 14)*.

U dołu: Fragment z zawodów ligowych Wisła — Garbarnia. Na zdjęciu widzimy, jak piłka strzelona z rzutu różnego przez Stefaniuka, wpada do bramki. Skaczący do góry bramkarz Garbarni Wojciechowski nie jest w stanie przeszkodzić dobiegnięciu tej trzeciej przez Wisłę strzelonej bramki.



NAZWA KLUBU	Cracovia	Wisła	Legja	Polonia	Warta	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.	Warszawianka	Lechia
Cracovia	R	2:1	1:3	2:2	1:7	1:1	0:0	2:4	0:2	1:4	1:6	3:1
Wisła	4:1	A	0:1	3:1	2:1	3:2	1:2	0:2	2:1	3:2	5:2	0:2
Legja	1:2	3:1	3:0	4:1	0:0	2:2	6:2	5:1	4:1	1:1	1:1	1:2
Polonia	4:1	1:3	1:1	3:1	1:0	1:2	1:0	3:2	1:3	2:4	1:0	
Warta	3:1	1:0	Z	8:1	4:1	0:3	2:1	4:5	2:1	6:0	7:2	1:2
Garbarnia	1:1	0:3	1:8	1:0	0:2	0:4	0:3	2:0	3:2	4:1	1:0	
Pogoń	2:2	1:3	1:1	0:2	2:3	0:4	2:4	5:0	1:1	6:0	1:2	8:0
Ruch	2:1	1:4	1:4	2:0	2:2	0:2	0:2	0:3	0:4	1:2	8:0	
Czarni	7:1	1:2	1:3	0:1	D	1:0	7:0	6:1	6:0	2:0	3:1	5:0
Ł. K. S.	4:2	0:0	3:0	3:2	0:1	0:1	1:1	4:0	0:1	3:1	4:1	4:0
Warszawianka	1:1	2:3	0:1	2:0	2:2	W	3:1	3:1	6:1	2:1	4:1	4:0
Lechia	1:1	2:2	1:2	4:0	0:7	1:3	1:1	1:1	1:3	3:1	3:0	
	0:0	2:1	2:1	4:1	2:0	1:0	A	3:4	2:1	3:3	5:1	5:1
	1:4	2:6	5:4	4:2	1:6	1:3	4:3	2:1	0:4	0:2	2:2	
	4:2	2:0	0:1	3:0	2:0	1:1	1:1	0:1	3:2	2:1	5:0	
	1:3	1:5	1:2	0:5	0:6	1:6	1:2	1:0	1:2	2:0	4:2	
	2:0	1:2	2:3	0:2	3:0	0:4	1:1	1:2	T	1:1	1:0	3:2
	2:2	1:4	0:6	1:1	0:2	1:2	3:3	2:3	1:1	3:0	1:0	
	4:1	2:3	3:1	2:3	4:0	1:0	3:1	4:0	2:1	R	1:4	7:0
	0:1	1:1	2:7	0:6	2:3	1:4	1:5	1:2	0:1	4:1	0:4	
	6:1	2:5	4:2	1:4	2:1	1:3	1:3	2:0	0:2	0:3	Z	5:1
	1:2	2:1	2:1	2:1	0:5	0:4	1:5	0:5	2:3	0:7	1:5	
	1:3	2:0	0:1	0:1	0:8	1:4	0:3	2:2	2:4	0:1	4:0	Y

UWAGA: Cyfry w polach dolnych oznaczają wyniki uzyskane na własnym boisku.



Słońce piekło niemiłosiernie, kiedy udawaliśmy się do stadjonu „Il Littorio” w Trypolisie, aby zobaczyć start wyścigu kolarskiego „dookoła Tripolitanji”. Mimo, iż to listopad, termometr wskazywał 35—37 stopni w cieniu i pot skraplał nasze czoła, jakgdyby w lipcu. Wierzyć się nam nie chciało, aby na ten upał ludzie mogli walczyć z przestrzenią. A jednak... zobaczyliśmy grupę kolarzy, którzy właśnie tę walkę zamierzali stoczyć. Chwila oczekiwania, strzał startera i cała stawka ruszyła naprzód. Jedziemy i my samochodem za nimi.

Przeciętnemu czytelnikowi w tej chwili staje zapewne przed oczyma jałowa pustynia, której przebycie możliwym jest jedynie na grzbiecie wielbłąda. Proszę sobie jednak wyobrazić nasze zdumienie, gdy po wyjeździe z miasta wpadamy na *wspaniałe autostrady*, których pozazdrościć tylko może polski automobilista. Jest to niewątpliwa zasługa rządu faszystowskiego, który dba o swoje kolonie na równi z półwyspem Apenińskim.

Pierwszy etap wynosił 115 km i prowadził do miejscowości Zuara Sabratra, stamtąd trasa wiodła do Sorman-Zauwia (72 km z Zawui do Azizja-Garian (120 km), wreszcie najdłuższy etap *Garian-Suani-Castel Benito Tarhuna* (144 km). Dalsze etapy: *Tarhuna-Kussabat-Homs-Slita* (102 km), *Slita-Misurata* (85 km), *Misurata-Leptis Magna-Homs* (96 km) i ostatni etap *Homs-Garabulli, Tagiura, Porta Benito, Porta Gargaresk-Tripolis* (131 km).

Towarzyszaliśmy samochodem tej „wycieczce” gigantów szosy. Wraz z nimi wspinaliśmy się na przełęcz gór Gehel, które pod Garian wznoszą się na wysokość 830 m, aby po 17 kilometrach znowu w karkołomnym tempie spaść z powrotem na pustynię. Podziwialiśmy wysiłek kolarzy, którzy przy akompaniamencie wiatru pustynnego, gdy piasek zasypywał im oczy, a słońce prażyło niemiłosiernie, nieugięcie parli naprzód.

Przypomniaty mi się trudy kolarzy, walczących o pierwszeństwo w Tour de France, wzgórza Tourmalet i Pireneje. Tam deszcz i mgła, tutaj słońce i wiatr. Ten sam pozostaje tylko wysiłek woli ludzkiej, walczącej z przeciwnościami. W tumanach kurzu posuwało się 38 kolarzy. 16 z nich tworzyło cztery drużyny, 22 stanowiło kategorię kolarzy indywidualnych.

Na finiszu...

Dziesięć dni pobytu w pustyni, dziesięć dni walki z wiatrem, słońcem i przestrzenią nieznacznie przetrzebiło tę garstkę. Na stadjon „Il Littorio” wjechało po przejechaniu ostatniego etapu 35 kolarzy, a zatem trzech tylko padło ofiarą przemęczenia i defektów. Procent więc niebywale niski, tem więcej, że przeciętna szybkość osiągnięta na najtrudniejszych etapach wynosiła 28 km/godz.

Widzieliśmy na stadjonie, jak ukazała się sylwetka pierwszego kolarza. Zczerniała twarz, spalona słońcem i wicherami pochylała się nad kierownicą, wytrwale kręcąc pedałami roweru. Zmęczone oczy wзираły, nie widząc prawie, wypatrując tylko białej wstęgi mety. Oto już ją osiągnął. Zsadza ją go z roweru, a tymczasem już drugi wpada na metę, za nim trzeci, po chwili są już wszyscy.

U góry: fragmenty z defilady kolarzy na torze w Trypolisie; na lewo: drużyny piłkarskie Iuventus Littorio di Tripoli i S. S. Caprera di Sofax przed meczem, w którym Caprera pokonała Iuventus w stosunku 7:0; powyżej: czołowa grupa kolarzy wjeżdża na stadjon „Littorio” po przejechaniu ostatniego etapu Homs-Tripolis.



Chwila oczekiwania — i ogłasza ją wyniki. Zwycięzcą w klasyfikacji ogólnej został *Genovesi*, który całą przestrzeń 865 km przebył w czasie: 32 godz. 42 min. i 11 sekund, drugie miejsce zajął *Del Gallo*, trzeci *Lentini*. W kategorii kolarzy — indywidualnych zwyciężył *Prainito*, przed *Trovato*, *Aquillina* i *Cassina*.

Pierwszy ten bieg dookoła Tripolitanji potwierdził nie po raz pierwszy wysoką klasę kolarzy włoskich i to nie tylko z samego półwyspu apenińskiego, ale i z kolonii afrykańskich. Nazwiska *Guerry*, *Bindy*, *Bottecchi*, *Girardenga* są dobrze znane, nazwiska kolarzy afrykańskich dzisiaj oczywiście nie dorównują sławie ich rodaków z półwyspu, ale bieg przez pustynię libijskie dowiódł, że i oni w gigantycznym Tour de France czy Giro d'Italia mają wielkie szanse i zagrozić mogą wielkim Pelissierom czy Frantzom.

Tak tedy zobaczyliśmy Afrykę z tej strony, która jest tak mało znana przeciętnym Europejczykom, dla których Afryka to lwy i pustynie z watahami półdzikich Arabów, kraj pustyni i oaz, a tymczasem obok tej mitycznej Afryki tworzy się nowa Afryka — Afryka zeuropeizowana.

W każdym mieście afrykańskim budują Włosi wspaniałe stadiony sportowe, na których wychowuje się nowe pokolenie, mogące korzystać z dobrodziejstw sportu nawet na obczyźnie.

Piłka nożna w Tripolitanji.

Wszystkie prawie gałęzie sportu znajdują entuzjastyczne przyjęcie w kolonii trypolitańskiej. Obok wspaniałego wyścigu „Giro della Tripolitania” widzieliśmy także szereg innych zawodów sportowych, które w każdym wypadku potwierdzały wysoki poziom sportowy, osiągnięty przez zawodników „afrykańskich”. Nie można zaś twierdzić, że warunki klimatyczne Tripolitanji są bardzo dogodne dla Europejczyka. Niesłychany upał, trwający niemal przez cały rok nie zachęca bynajmniej do wysiłku. Energia jednak włoskich władców kraju robi swoje.

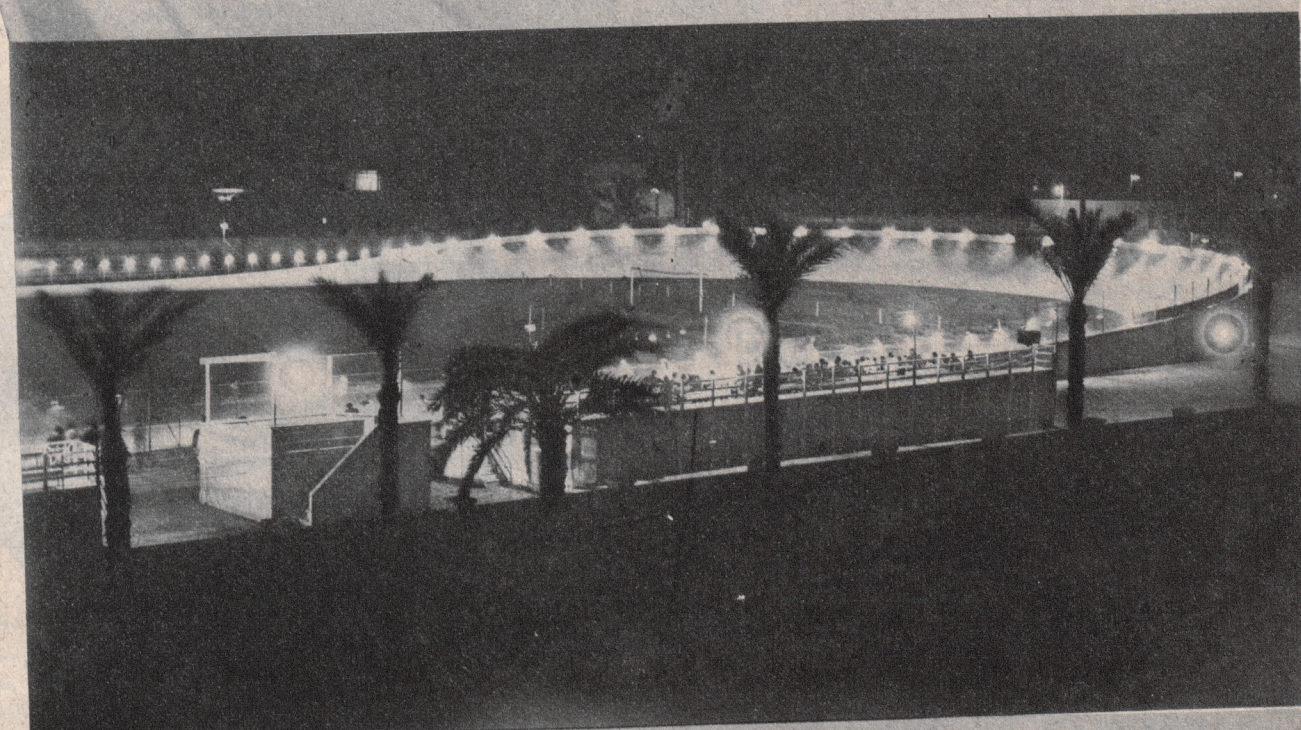
Nie brak oczywiście zwolenników tak popularnego *footballu*. W zwycięskim pochodzie przez cały świat piłka nożna dotarła także i na pustynię libijską, tam także zdobywając zaprzysięgłych entuzjastów. W czasie naszego pobytu w Tripolitanji byliśmy świadkami jednego z wielu meczów piłkarskich. W meczu tym drużyna młodzieży faszystowskiej „Iuventus” zmierzyła swe siły z drużyną wojskową S. S. Caprera. Mimo wielkiego upału tempo gry było bardzo żywe, a poziom jej nadspodziewanie wysoki. „Iuventus” mecz przegrał w stosunku 0:7, lecz na taką porażkę nie zasługiwał. Młodzież grała bardzo ambitnie i ofiarnie, lecz prześladował ją niezwykle pech.

Widzimy zatem, że kolonia trypolitańska stanowi ważny punkt ekspansji Włochów. Znajdują oni tam szerokie pole do pracy. Na obczyźnie jednak nie zapominają o swej wielkiej ojczyźnie, starając się na każdym polu dowieść swego przywiązania do barw ojczystych.

Gustaw Lawina

Na prawo: grupa kolarzy, biorących udział w wyścigu „Giro della Tripolitania” przed startem na Stadjonie „Littorio” w Trypolisie; powyżej Stadjon „Littorio” iluminowany rzeźbiście podczas zawodów nocnych.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fotograf. „Światowid”.



KOŁO NA PIASKACH AFRYKI

NAJCENNIJSZY REKORD W LEKKOATLETYCE ŚWIATA.

Kraków, w listopadzie.

Znakomity znawca lekkiej atletyki i wieloletni trener olimpijskiej drużyny francuskiej i hiszpańskiej, Geo Andre, uczestnik kilku olimpiad, zamieścił niedawno bardzo ciekawy artykuł, poświęcony zagadnieniu, który z rekordów światowych w biegach jest najlepszy i stoi najbliżej granicy możliwości ludzkiej.

Jest to naturalnie rzecz bardzo względna i możliwa jedynie teoretycznie do przeprowadzenia, ale jak się przekonamy z załączonego wykresu, niektóre rekordy są wyraźnie słabsze, inne zaś przewyższają tak zwaną wyprowadzoną średnią rekordów.

Do tego służy wykres, polegający na obliczeniu wartości poszczególnych rekordów, według szybkości w metrach na sekundę, umieszczonej w linii pionowej przy uwzględnieniu długości poszczególnych dystansów, umieszczonych w linii poziomej.

Następnie oznaczamy na tym wykresie poszczególne rekordy, a z najlepszych z nich wyprowadzamy odcinek hyperboli. Robimy to jedynie dla biegów od 200 mtr. do 5 klm., gdy rekordy na dystansach krótszych nie będą tutaj miarodajne, a wyniki na trasach ponad 5 km. także nie dadzą odpowiedniego rezultatu dla naszego wykresu.

Otrzymana w ten sposób krzywa wykazuje wyraźnie, że niektóre rekordy w biegach mogą i powinny być poprawione, natomiast mamy już kilka takich rezultatów, które uważać możemy za szczytowe i najlepsze, na jakie stać czołowych biegaczy świata.

Zaczynamy od rekordu Lockego na 200 mtr., wynoszącego 20³/₅ sek. Jest to

najwyższą szybkość,

na jaką stać człowieka, zaliczamy ją zatem do działu

tych kilku najlepszych rekordów. Następnie przechodzimy do biegu na 400 mtr., gdzie rekord Spencera brzmi: 47 sekund. I ten wynik jest szczytowy i wraz z rekordem Lockego cieszy się na naszym wykresie „najwyższem poważaniem“.

Teraz następuje dość długa przerwa aż do wyniku Ladoumegue na 1500 mtr. Oto rekordowi Peltzera na 500 m. (1:03) brakuje 0.4 sek. do osiągnięcia krzywej, rekord Martina na 800 mtr. (1:50.6) jest o całą sekundę gorszy od wymagań wykresu. Rekord Ellisa na 1000 jardów (2:11.2) jest jeszcze słabszy, bo wymaga aż 1.6 sek., natomiast wynik Ladoumegue na 1000 mtr. (2:23.8) potrzebuje tylko jednej sekundy. W biegu na trzy czwarte mili Ladoumegue (wynik 3:00.6) mógłby poprawić się o 2.2 sek. w stosunku do swego rekordu na 1500 mtr. (3:49.1), który umieszczamy na naszej krzywej, jako jeden ze szczytowych.

Rekord Francuza na 1 milę (4:09.2) jest już nieco słabszy, gdy brakuje mu 0.6 sek., w każdym jednak razie przewyższa on dalsze rekordy Ladoumegue, a mianowicie na 2000 jardów (4:52), które potrzebując aż 4.6 sek. polepszenia, albo na 2 klm. (5:21.8), gdzie różnica wynosi 4.4 sek.

Najslabszym z rekordów, jest wynik Gouillemeta na 2500 mtr., wynoszący 7:11.4. Jest on bardzo łatwy do poprawienia, tylko dystans ten jest prawie wcale nie biegany. W każdym razie według naszej tabelki, można go pobić o 21.6 sek.

Zaczyna się teraz

rubryka Nurmi.

Rekord jego na 3 km. jest bardzo bliski ideału. Wy-

nosi on 8:20.4 i brak mu tylko 3.4 sek. do naszej krzywej.

Dochodzimy teraz do rekordu Nurmi na 2 mile ang. i wynoszącego 8:58.6 sek. Według naszego wykresu, jest to rekord rekordów. Po raz pierwszy i jedyny zarazem wynik ten umieszczony zostaje ponad krzywą możliwości. Przewyższa on średni poziom rekordów o 3.2 sek. i jest to

najlepszy z rekordów światowych

„milczącego Finna“, a zarazem najlepszy ze wszystkich rekordów w biegach.

Wyniki Nurmi na 4 km. (11:38.8) czy na 3 mile (14:07.6) ustępują znacznie rezultatowi na 2 mile i brakuje im 17.4 sek. wzgl. 15.2 sek. do krzywej.

Wreszcie rekord Nurmi na 5 km., wynoszący 14:28.2 i mimo szeregu zakusów od 8 lat nienaruszony. Jest to znów szczytowy wynik, znajdujący się na samej krzywej.

Reasumując nasze rozważania, doprowadzamy do następującego wniosku:

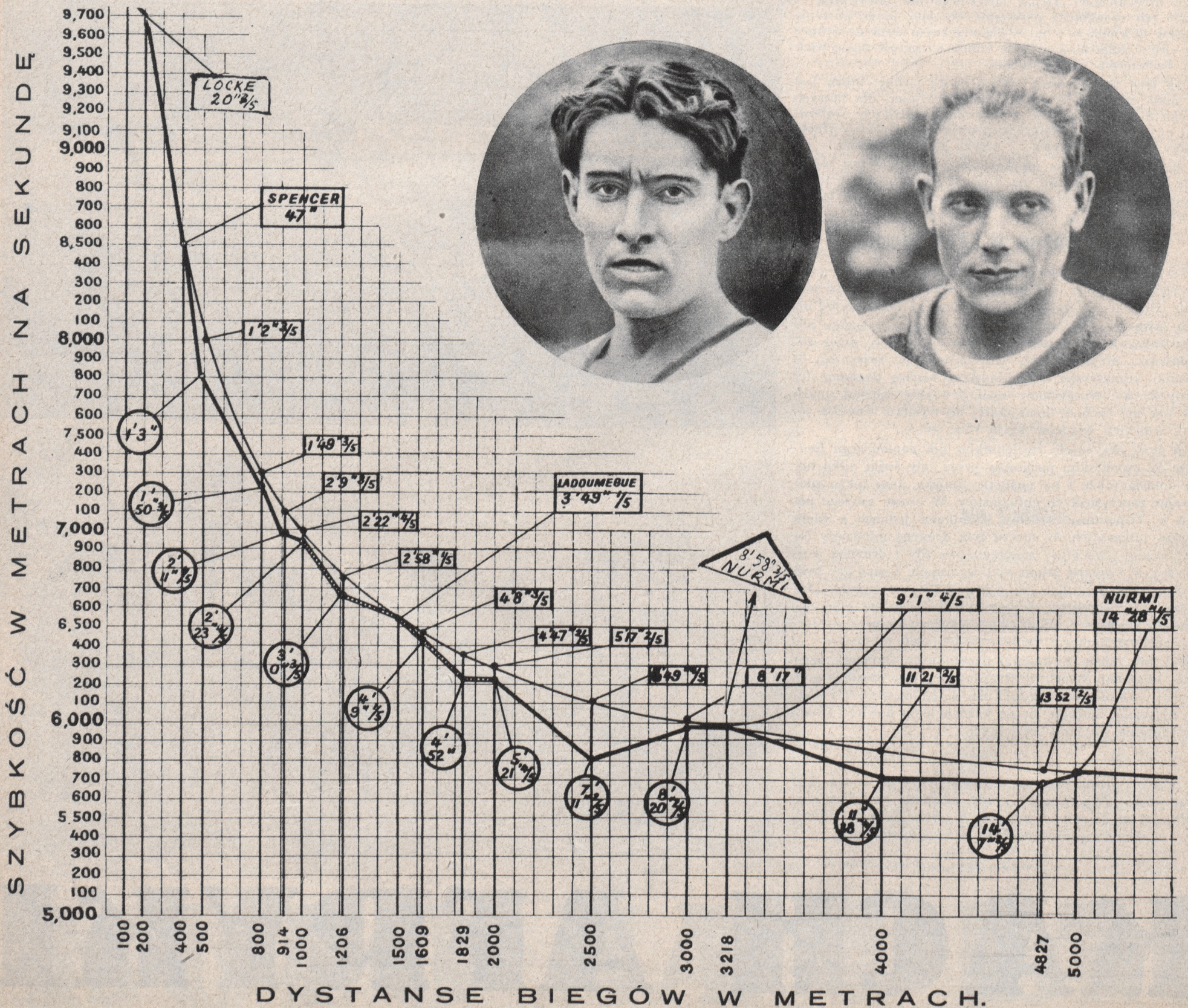
Najlepszym rekordem jest wynik Nurmi na 2 mile ang.

Następnie idą rekordy na 200 mtr. (Locke), 400 mtr. (Spencer), 1500 mtr. (Ladoumegue) i 5 klm. (Nurmi).

Wszystkie pozostałe rekordy są słabsze, wyróżnić tylko należy czas Ladoumegue na 1 milę ang. i Nurmi na 3 klm.

A. Szenajch.

W kole na prawo: „Król biegni“ Nurmi. Na lewo: Ladoumegue, posiadacz 6 rekordów świata.



DRZĄCI

Ciekawy pojedynek sportowy

Znały lekkoatleta szwajcarski *dr Paul Martin*, przebywając przed niedawnym czasem w Chinach zainteresował się szybkością chłopców, ciągnących „riksze”, czyli małe wózki na resorach, służące do przewozu osób. — Jeżdżąc codziennie tymi wózkami, zaobserwował, że Chińczycy wyciągają wcale znaczne szybkości. Chcąc zmierzyć swe siły, zaproponował Chińczykowi, który go wozził codziennie, zawody. W tym celu Martin zaprzął się do rikszy, przy drugiej pozostał ów Chińczyk. Terenem biegu była ulica *Hatamen*, główna arterja Pekinu, długości około 800 metrów. Jedynym tym w swoim rodzaju zawodom przyglądało się mnóstwo ludzi. Zatrzymano cały ruch i okrzykami zachęcano obydwo współzawodników.

Zwyciężył z małą różnicą *Martin*, wzbudzając podziw u tubylców. Pokonany Chińczyk stwierdził, że *nigdy nie biegł tak szybko, jak w tym pojedynku* i z uznaniem patrzył na *Martina*. Stwierdzić jednak należy, że główną zaletą Chińczyków, obsługujących riksze jest *nieślychana wytrzymałość*, która mogłaby z nich uczynić przy sprzyjających warunkach, niepokonanych mistrzów Maratonu.

Zawodowcy a Olimpiada.

Obok zawodów amatorskich w Los Angeles, w programie Igrzysk X Olimpiady, odbędzie się także szereg imprez dla zawodowców, oczywiście nie będą to walki olimpijskie o tytuł mistrza świata. Profesjonalom chodzi poprostu o to, aby wykorzystać tak liczne zebranie sportowej publiczności. Między wieloma imprezami planowane jest spotkanie skifistów-zawodowców o mistrzostwo świata. Startować będzie obecny mistrz świata *Ted Phelps* (Anglia) i eksmistrz Australijczyk *Major Goodsell*.

Football w Sing-Sing.

Sing-Sing, jest to największe więzienie Stanów Zjednoczonych i niktby nie pomyślał, że football trafi do tego przybytku kary. A jednak... Dyrektor *Sing-Sing Lawes* postanowił spróbować, czy wpływ sportu na jego „poddanych” nie będzie lepszym niż srogie kary. Dzięki pomocy nowojorskiego klubu „*Giants*”, *Lawes* potrafił wyszkolić dwie drużyny więzienne. Więźniowie oddawali się grze bardzo chętnie, a gdy oczekiwania dyrektora spełniły się i jego wychowankowie zaczęli zachowywać się znacznie spokojniej, wtedy *Lawes* zezwolił na mecz z drużyną miejscowego klubu. Dla *Ossining*, miejscowości, w której znajduje

się więzienie, wydarzenie to było prawdziwą sensacją. Mecz odbył się na podwórzu więziennym, a w charakterze widzów zajęli miejsca przedewszystkiem więźniowie. Z poza więzienia dopuszczono zaledwie siedmset osób na to widowisko.

Mimo pogodnego nastroju, ustawiono w rogu boiska kulomiot, który jednak nie miał na celu obrony bramki przed strzeleniem gola. Mecz odbył się z zachowaniem całego ceremoniału amerykańskiego. Obydwie drużyny wkroczyły przy dźwiękach marsza na



Fragment z wyścigu motocyklowego na przełaj, zorganizowanego przed niedawnym czasem przez bielsko-bialski Klub Motocyklowy na trasie około 160 km. W czasie biegu zawodnicy musieli dwukrotnie przebywać rzekę *Straconkę* i *Białkę*. Na zdjęciu widzimy jak p. *Fritsch R.* na „*Motosacoche*” forsuje *Białkę* wraz z pasażerem. Nr. 12 — to p. *Urbanke* na „*Triumfie*”. W wyścigu tym zwyciężył p. *Karol Sobol* na „*Pradze*”.

boisko. Drużyna więźniów, jako masekote, przyprowadziła kucyka, pomalowanego w białe pasy, a więc w barwach więziennych. Mieszkańcy *Sing-Sing* walczyli dzielnie i ambitnie, dzięki czemu też odnieśli zwycięstwo w stosunku 3:0. Dyrektor *Lawes* był bardzo zadowolony z tej inowacji, a po meczu oświadczył, że nie widział jeszcze meczu, któryby był prowadzony równie fair, jak właśnie mecz jego wychowanków-skazańców za morderstwa, kradzieże itp. Bohaterem dnia był kapitan drużyny *Pitts*, skazany za morderstwo. Za czasów swej wolności *Pitts* grywał w piłkę nożną w drużynie marynarki.

Sportowy proces.

Przed niedawnym czasem bramkarz klubu „*Amicale Sportive de Reims*”, *Hubert Gautier*, tak nieszczęśliwie brocił swej bramki, że złamał nogę jednemu z graczy drużyny przeciwnej, *Lewinowi*. Poszkodowany zaskarżył *Gautiera* do sądu, który skazał oskarżonego na trzy miesiące więzienia, oraz 100.000 franków odszkodowania.

Nie pomogło świadectwo dwóch graczy, którzy stwierdzili z całą pewnością, że w tym wypadku nie mogło być mowy o umyślnym złamaniu nogi, sąd

pieniędzmi *F. I. F. A.* na własny rachunek. Obecnie bank, w którym *Hirschman* złożył pieniądze, zbankrutował, przez co *Hirschman*, nie mógł wypłacić pieniędzy na potrzeby federacji. Jak się dowiadujemy, okazuje się możliwość uratowania części pieniędzy federacji, ponieważ ów bank częściowo podjął wypłaty. Nie mniej pozostaje jako epilog tej sprawy niezmierne wzburzenie w całej federacji, której członkowie domagają się kontroli i pociągnięcia do odpowiedzialności zarządu *F. I. F. A.*

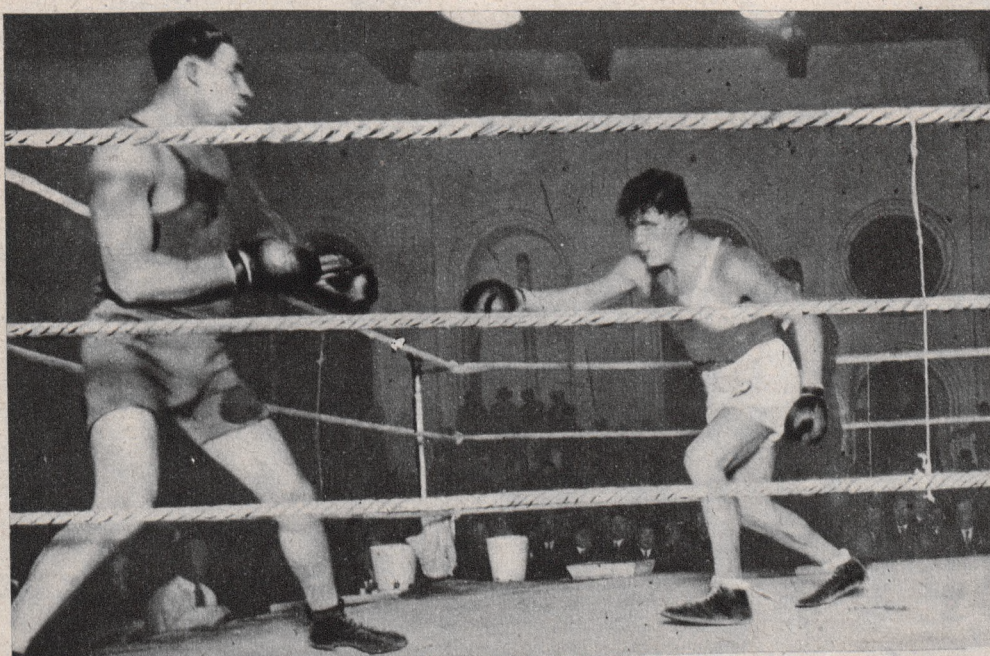
Na marginesie tej afery zaznaczyć należy, że w związkach zagranicznych praktykowane jest, iż sekretarz-skarbnik ma pełne prawo obracania pieniędzmi Związku według własnego uznania i dochody z tego obrotu idą do jego kieszeni. Gdy jednakże zarząd Związku zażąda pieniędzy, sekretarz ma je zwrócić w ciągu trzech dni. Niestety takie traktowanie sprawy prowadzi czasem, jak to widzimy w aferze *Hirschmana*, do całkiem nieoczekiwanych rezultatów.

Ameryka — Olimpiada i prohibicja.

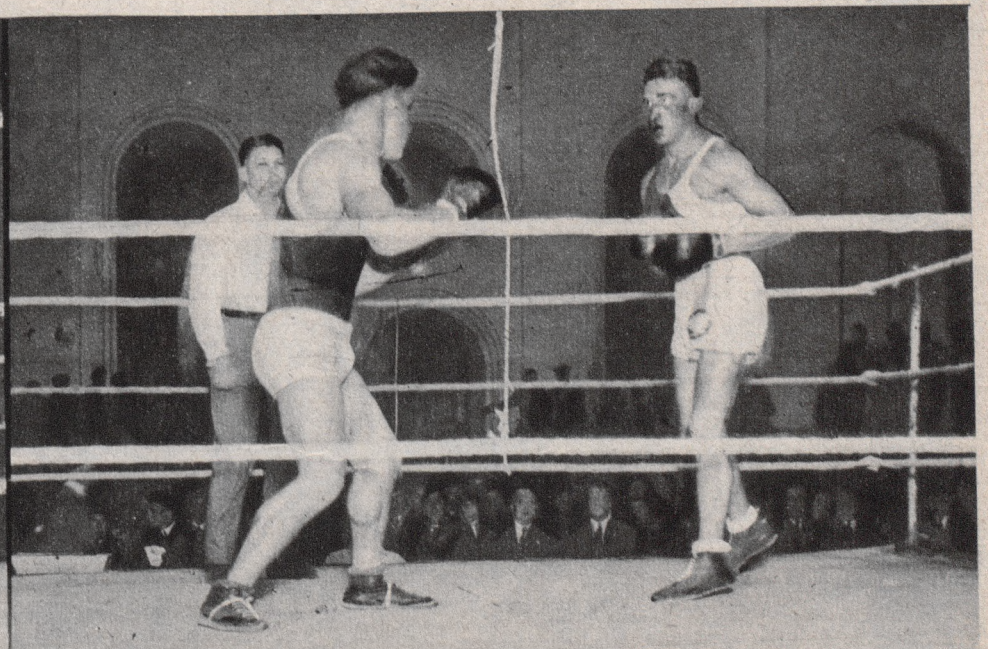
Amerykanie, starając się o prawo organizowania Igrzysk Olimpijskich u siebie, nie pomyśleli o jednym, a mianowicie, że są kraje, w których spożywanie alkoholu należy do codziennego menu, a obejście się bez odrobiny wina jest niemożliwością. Do takich krajów należy *Francja*. Komitet francuski zwrócił się do władz amerykańskich z prośbą o wydanie zezwolenia na wwóz do Ameryki pewnej ilości czerwonego wina dla zawodników. Władze celne odmówiły prawa wwozu. Obecnie więc pozostaje kwestia do rozstrzygnięcia, czy Francuzi będą się starali dalej o prawo przywiezienia ze sobą wina na drodze dyplomatycznej, czy też zrezygnują ze swego żądania, czy też zrezygnują z Olimpiady. — Czwartej możliwości niema.

Pożar fabryki rakiet.

Znana fabryka wyrobów sportowych „*Süddeutsche Hammerwerke*” w *Mergentheim* spłonęła przed niedawnym czasem. Pożar wybuchł w oddziale budowy sanek, który w ciągu bardzo krótkiego czasu przemienił się w kupę gruzów. Ogień przeniósł się na pawilony budowy nart i kajaków, a wreszcie ogarnął, mimo energicznej akcji straży pożarnej, całą fabrykę. Straty obliczają na milion marek. 150 pracowników straciło pracę.



Wocka (na prawo) w walce z „fińskim *Carnerą*”, *Zidbäeckiem*, którego pokonał w *Helsingforsie* na punkty.



Wieczorek (na prawo) w czasie walki z Finlandczykiem *Hiljanenem*, którego zwyciężył przez knock-out w stolicy Finlandji.

Bohater dnia św. Huberta,
lis — czai się w po-
szyciu leśnym
przed sforą
psów.

ZA LISEM NA PRZEŁAJ...

sezonu sportowego był właśnie bieg św. Huberta. Grupa konna „Militari”, która posiada mistrzostwo O. K. V. przygotowuje się obecnie do zimowych zawodów konnych w Zakopanem.

Bieg myśliwski 4-go pułku ulanów odbył się w Wilnie 7 bm. Oprócz oficerów pułku wziął w nim udział szereg amatek. Interesująca trasa długości 7 km. stanowiła teren wyścigu. Finisz na przestrzeni półtora kilometra za „lisem”, którym był rotmistrz K. Choroszewski, zakończył się sukcesem por. N. Bohdanowicza, który dogonił „lisa” po kilometrowym wyścigu.

W Ostrołęce 5 pułk ulanów zorganizował bieg „św. Huberta” wraz z 12 D. A. K. Mastrem biegu był dea 12 brygady kawalerji plk. Dembiński. Po przejechaniu trasy, rozegrano finisz, w którym zwyciężył ppor. Czernia (12. D. A. K.), 2) rtm. dypl. Butlerewicz, 3) por. Rozmuszcz. W biegu myśliwskim dla podoficerów mastrem był mjr. Kobylański, a zwyciężył plut. Bałazy z 5 p. ul.

W skromniejszym zakresie urządził swój bieg 7 pułk ulanów. W kategorii oficerów pierwsze miejsce zajął ppor. Bieliński, w biegach podoficerów zwyciężyli kpr. Chocianowicz w pierwszej grupie, w drugiej wachmistrz Dolinski.

Na złą pogodę trafił 13 pułk ulanów wileńskich. Mimo to około 45 jeźdźców siadło na koń, w czym siedem pań, oraz kilku jeźdźców cywilnych. Celem biegu było, po przejechaniu trasy 14 km. dość trudnej, znalezienie lisiej kity, który miała symbolizować lisa. Szczęśliwym zwycięzcą okazała się p. Ewa de Viron.

Uczestnicy biegu 16 pułku ulanów bydgoskich zostali podzieleni na trzy partje, które kierowali ppłk. Byliński, dea 16 p. ul., ppłk. dr. Dembiński, dea 11 D. A. K. i por. Cetnerowski. Bieg odbył się bez finiszu, a polegał jedynie na przejechaniu trasy, urozmaiconej przeszkodami naturalnymi.

W konkurencji międzynarodowej odbyły się biegi 17 pułku ulanów i 18 pułku ulanów pomorskich. Bieg 17 pułku w Lesznie był wzorowym biegiem ze sforą psów i lisem. Wprawdzie lis, ze względu na zasiewy, został wypuszczony dopiero na zakończenie biegu, to jednak bieg zyskał kolosalnie na tej atrakcji, zwłaszcza, że wspaniała sfora psów, będąca własnością pułku, doskonale szła śladem. Niestety lis uciekł do lasu, co jednak nie popsuło humoru uczestnikom biegu, między którymi znajdowało się dwóch oficerów holenderskich. Ogółem w biegu wzięło udział 62 jeźdźców, w tem 6 pań.

W Grudziądzu 18 pułk ulanów pomorskich gościł trzech oficerów armji Stanów Zjednoczonych, którzy wzięli udział w biegu, obok 45 jeźdźców pułkowych, zaproszonych jeźdźców cywilnych i kilkunastu

pań. Po przejechaniu dość trudnej trasy, która stała się powodem kilku upadków, zresztą nie niebezpiecznych, uczestnicy wzięli udział w zabawie pułkowej na „zielonym dywanie”. Bieg zrobił wielkie wrażenie na oficerach amerykańskich, którzy po raz pierwszy wzięli udział w tego rodzaju imprezie.

W Brodacz 22 pułk ulanów zorganizował cztery biegi myśliwskie, z których jednak najciekawszym był ostatni, odbyty przy udziale pań. Został on urozmaicony niezwykle trudną do pokonania przeszkodą. Oto po przejechaniu połowy trasy, master doprowadził zespół do stojących w polu bryczek. Tutaj każdy z jeźdźców wręczał wybranej pani pakiet z igłą, nitką i kokardką. Panie musiały w szybkim tempie nawlekać igły i przyszywać kokardy, a master tymczasem nie czekał, zdłużenie zatem czasu przyszywania kokardy mogło spowodować łatwo stratę śladu. W ciekawym tym wyścigu zwyciężył por. Kowalewski, zdobywając nagrodę Związku Ziemiaków. Drugim był por. Ciechanowicz, trzecim por. Osmiałowski.

W Prużanie bieg myśliwski, zorganizowany przez 25 pułk ulanów i 20 p. a. p., zakończył się zwycięstwem ppor. Kopicia, który złapał lisa. Mastrem był wicemistrz w jeździe konnej por. Rojcewicz.

Przy licznych udziale pań i jeźdźców cywilnych odbył się w Garwolinie bieg myśliwski 1 pułku strzelców konnych. Trasa długości 8 km., urozmaiconą była przeszkodami naturalnymi i sztucznymi. W wyścigu zwyciężył ppor. Szabunia przed por. Dąbrowskim i por. Choźnackim. W wyścigu dla podoficerów zwyciężył wachm. Kuczer. W obydwu tych biegach wzięło udział zgórą sto koni.

4 pułk strzelców konnych w Płocku zorganizował bieg również przy udziale wielu jeźdźców cywilnych. Nagrodę, ofiarowaną przez p. Czaplickiego zdobył por. Lewandowicz. Drugie miejsce zajął por. Konstancyowicz, trzecie por. Płos (8 p. a. p.). W biegu podoficerów, którego mastrem był mjr. Chojecki, zwyciężył wachm. Godlewski.

Biegi myśliwskie garnizonów.

Nie należy sądzić, aby biegi myśliwskie organizowała jedynie kawalerja. Także bowiem w wielu garnizonach, w których nie ma ani jednego pułku ulanów, czy szwoleżerów, odbył się w roku bieżącym szereg biegów myśliwskich, które również cieszyły się wielką popularnością zarówno wśród oficerów służby czynnej, jak i oficerów rezerwy i jeźdźców cywilnych. Mielśmy więc biegi w szkole podchorążych w Rydgoszczy, dalej w Grodnie, organizowane przez oficerów D. O. K. III, dalej D. O. K. IX w Brześciu, D. O. K. IV w Łodzi, 7 p. a. p., 3 D. A. K. i 7 szwadron pionierów w Wilnie, 13 p. kres. art. pol. w Rownem, 16 p. a. p. w Grudziądzu, 22 p. a. p. w Rzeszowie, 24 p. a. p. i 10 D. A. K. w Jarosławiu, 7 D. A. K. w Poznaniu, Rodziny Wojskowej w Warszawie i w i.

Stwierdzić należy, że biegi myśliwskie posiadają wielkie znaczenie dla wyszkolenia jeździeckiego.



Mjr. Pfann „huntsman”-amator Podkarpackiego
Twa jazdy myśliwskiej ze sforą psów, po biegu
myśliwskim 8 p. ul. w Krakowie.

U dołu na lewo: fragment biegu myśliwskiego „Rodziny Wojskowej” w Warszawie. Poniżej: jeden z uczestników biegu myśliwskiego wraz z młodym terrierem — adeptem sztuki tropienia lisa.

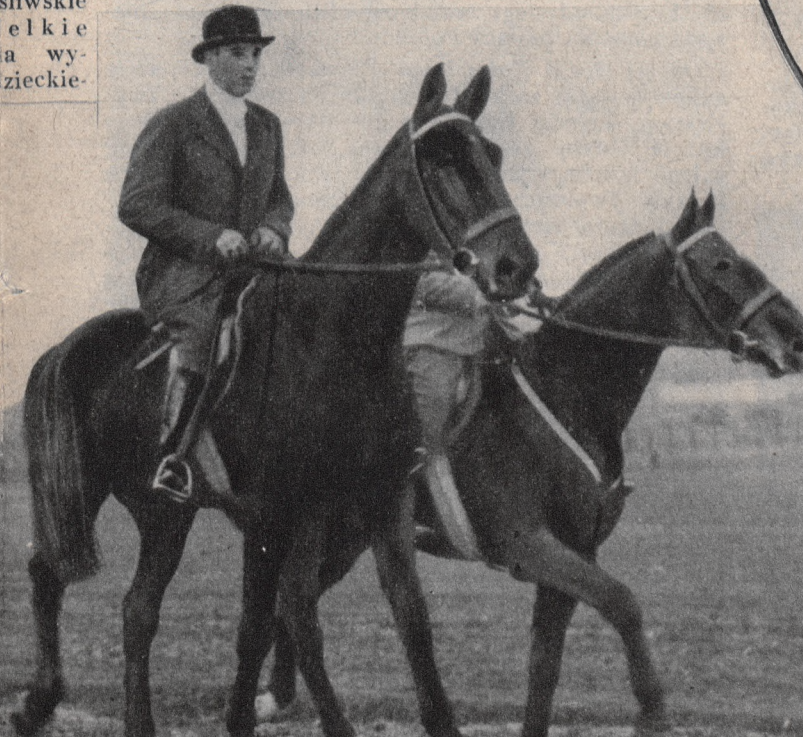
Listopad jest miesiącem myśliwych i jeźdźców. W ciągu paru jeśnennych tygodni rozbrzmiewają po lasach trąbki sygnałów myśliwskich, słychać tętent koni i ujadanie sfory psów, będących na śladzie lisa. W Polsce dzień św. Huberta jest równocześnie świętem kawalerskim i jak Polska długa i szeroka, w każdym pułku ulanów, strzelców, szwoleżerów, czy artylerzystów odbywają się tradycyjne biegi myśliwskie.

Biegi te dowodzą, jak dalece względna rzecza jest t. zw. popularność danego sportu. Któż bowiem impreza może pochwalić się tak wielkim powodzeniem, jak te właśnie biegi myśliwskie. W ciągu listopada odbyło się w Polsce około 30 większych biegów myśliwskich, w których liczba uczestników wahała się między 50 a 100 jeźdźcami. Liczba zatem rzadko spotykana na zawodach tych sportów, których fanatycy uważają, że jest to sport non plus ultra.

Św. Hubert w pułkach kawalerji.

Biegi myśliwskie w pułkach kawalerji nie stanowią jedynie miłego święta domowego, ale są sprawdzianem umiejętności jeździeckich i dowodem umiejętności zaprawy koni. Toteż na biegi myśliwskie kawalerji kładzie dowództwo każdego pułku niemal nacisk, a o wadze i znaczeniu tych imprez świadczy fakt, że na starcie biegów myśliwskich nie zabrakło generałów, dowódców korpusów, dywizyj i brygad.

Trzeci pułk ulanów „Dzieci Warszawy” w Tarnowskich Górach po siada wiele sukcesów sportowych w b. roku, a zamknięciem bogatego



Wspaniałe sukcesy polskiego hokeju w Berlinie.

Legja — B. E. V. 6:0 (3:0, 1:0, 2:0).

Berlin, 29 listopada.

Pierwszy występ zagranicą hokejowej drużyny Legji warszawskiej zakończył się niezwykle zaszczytnym *wysoko-cyfrowym zwycięstwem Polaków.*

Drużyna polska wystąpiła w następującym składzie: *Stogowski, Przeździecki, Materski, Mauer, Ludwiczak, Sokołowski, Szenajch, Czyżewski, Sabiński, Godlewski, Rybicki i Pastecki.* Drużyna niemiecka stanowiła reprezentację 4-ech klubów hokejowych Berlina i przedstawiała się następująco: *Kaufmann, (Brand.), Heinrich (Brand.), Reschke (B. S. K.), Herker (Brand.), Krah (Brand.), Kuklinsky (Brand.), Grimm (S. C. B.), Schütte (Tegel) i Albin (T. F. C.).*

Berliński Związek Hokejowy zestawil

najlepszy skład stolicy,

chcąc za wszelką cenę uzyskać nad mało renomowaną w Berlinie Legją warszawską zwycięstwo.

Przebieg gry.

Polacy po pięknej kombinacji zdobywają w 5-tej minucie w pierwszej tercji strzałem *Sokołowskiego* pierwszy gola. W dalszym ciągu ujawnia się przynajmniej przewaga drużyny polskiej, a w 8-ej minucie zdobywa *Szenajch* drugą bramkę. W 13-tej minucie następuje piękny zryw *Ludwiczaka*, który ustala stan pierwszej tercji na 3:0 dla Legji.

Początek gry drugiej tercji to obustronne ataki zakończone interwencją bramkarzy. Wreszcie *Pastecki*, korzystając z zamieszania drużyny niemieckiej strzela czwartego gola i ustala wynik drugiej tercji na 1:0.

Trzecia tercja to znów wielka przewaga młodych hokeistów polskich, zakończona pięknymi strzałami *Czyżewskiego i Sokołowskiego.*

Drużyna polska ściągnęła do pałacu sportowego kilkanaście tysięcy widzów, których nasi oczarowali piękną grą o nieprzeciętnych walorach sportowych. Wśród licznie zgromadzonych Polaków zauważyliśmy także b. min. skarbu *Matuszewskiego z małżonką.*

Jako przedmecz do spotkania Legji z B. S. V. odbył się mecz angielskiego zespołu hokejowego z berlińskim klubem *Lyżwiarskim B. S. C.* Drużyną angielską stanowiła reprezentacja 4 najstarszych klubów Albionu: *Londyn—Lions, Grosvenor, Oxford i Cambridge.* W spotkaniu zwyciężył B. S. C. w stosunku 3:2 (2:1, 1:1, 0:1).

W czasie przerwy produkowała swe tańce mistrzyni świata w jeździe sztucznej na lodzie *Sonja Henje.* Fascynująca Norweżka znajduje się w doskonałej formie, *Sonja Henje* tańczyła w takt melodii walców wiedeńskich. Jej wspaniałe ewolucje spotkały się z najwyższym aplauzem zebranej publiczności. Uzupełnieniem wieczoru były popisy mistrza niemieckiego *Bayera*, którego forma dzięki treningowi na sztucznym torze w Katowicach jest zadawalniająca.

Legja — B. E. V. 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

(telegram wł. Raz Dwa Trzy).

Berlin, 29 listopada.

Dziś odbyło się w pałacu sportowym drugie spotkanie warszawskiej Legji z *Brandenburgischer Eissportverband.* Polacy wystąpili w tym samym składzie co w spotkaniu pierwszym tylko w miejsce *Wybickiego* zajął *Krygier.* Drużyna zaś niemiecka wystąpiła w wzmocnionym składzie, chcąc uzyskać za wszelką cenę zwycięski rewanż.

W pierwszej tercji Polacy raz po raz odbierają krążek graczom niemieckim, lecz wszystkie ich strzały odpiera skutecznie 17-letni bramkarz *Kaufman.*

Drugą tercją nie zmienia wyniku mimo ciągłej przewagi naszych zawodników. W 11-tej minucie trzeciej tercji następuje piękna kombinacja, w wyniku której pada goal strzelony przez *Mauera.*

W ten sposób Polacy zdołali wyjść z obu spotkań



Hokeiści Legji przed odjazdem do Berlina na dworcu w Warszawie, odprowadzani przez członków zarządu Polskiego Związku Hokejowego.

78

zwycięsko i udowodnić, że hokejowy sport polski zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Europie.

Na zawody przybyło kilka tysięcy osób. Zebrała się również licznie kolonja polska w Berlinie z panem ministrem *dr. Adolfem Wysockim* na czele. Obecny był również konsul generalny p. *Wacław Gawroński* oraz państwo *Matuszewscy.* Jako przedmecz odbyło się również rewanżowe spotkanie Teamu angielskiego z Berliner *Schlitzhühelub*, które zakończyło się remisową 3:3.

Drugi mecz hokejowy w Katowicach.

Reprezentacja polskiego Śląska — Team niemieckiego Śląska 1:1 (0:0, 0:0, 1:1).

Katowice, 29 listopada (tel. wł.). Podobnie, jak w innych dziedzinach sportowych, a więc boksie, lekkoatletyce i piłce nożnej zapoczątkowane zostały również zawody hokejowe między polskim i niemieckim

Śląskiem. Zawody wywołały zrozumiałe zainteresowanie, chodźto bowiem wszystkim o stwierdzenie, czy młody nasz sport hokejowy sprosta zaprawionym już od kilku lat hokeistom z *Zabrze, Bytomia, Gliwice i Wrocławia.* Rozegrane więc pierwsze spotkanie w niedzielę 29. bm. o nagrodę wędrowną prezesa Śląskiego Twa *Lyżwiarskiego* dr. *Wł. Chrzanowskiego*, ufundowaną specjalnie na to spotkanie, zakończyło się wynikiem remisowym, krzywdzącym zasadniczo reprezentację polską, która przez przeciąg całej prawie gry była pod każdym względem lepsza. Goście wzmocnieni 4-ma graczami z Wrocławia, najlepszą część swej drużyny mieli w obronie, wyzyskując swą przewagę fizyczną na każdym kroku.

Drużyny stały przed sędzią *Kulejem* w nast. składzie: Niemiecki Śląsk: bramkarz *Glassman*, obrona *Jasiulek (Geppert)*, atak: *Knura, Hank (Scholz, Mainert, Weiss, Neugebauer.* Polski Śląsk: bramkarz *Mikuła*, obrona *Kłoszek, Jelski*, rezerwa *Malinowski*, atak *Wieja, Alt, Calka, Keller, Berek, Podlewka.*

Już od pierwszej chwili gry zaznacza się przewaga gospodarzy, którzy wzmocnieni *Kłoskiem, Jelskim i Kellerem* przewyższają gości nie tylko technicznie i w jeździe, oraz podaniu krążka, ale i szybkością, oraz intensywnością ataku. Na całej drużynie katowickiej znać intensywny trening prowadzony doświadczoną ręką p. *Kuleja.* Znosi się na wysoko cyfrowe zwycięstwo gospodarzy, którzy gniotą ustawicznie przeciwnika, cyfrowo jednak nie mogą wykazać swej przewagi, wskutek braku silnych i celnych strzałów.

Obie pierwsze tercje upływają bezbramkowo. Niemcy przeciwstawiają przewadze technicznej Polaków grę silną i ostrą, stosowaną przede wszystkim przez najlepszą część ich zespołu tj. przez obronę. Publiczność dopinguje obie strony, żądając strzelenia bramki. Pod koniec drugiej tercji udało się wprowadzić *Kłoszkowi*, po pięknym solowym biegu strzelić bramkę ale łyżwą, której sędzia naturalnie nie uznaje. W trzeciej tercji goście coraz silniej i częściej strzelają, z których to strzałów jeden oddany po odbiciu się krążka od nogi bramkarza *Mikuły*, wpada nie spodzianie do bramki Polaków.

Od tej chwili Katowiczanie opanowują całkowicie sytuację, dając za każdą cenę do wyrównania i zwycięstwa. Trzecia tercja, to już okres prawdziwego hokeja. Gdyby gospodarze grali tak przez przeciąg całego meczu, wynik byłby napewno wysoki na ich korzyść. Dopiero wstawienie *Kłoszka* do ataku, przyniosło upragnione wyrównanie. Po pięknej kombinacji *Calka, Kłoszka i Kellera*, *Kłoszek* strzela wyrównującą bramkę. Ostatnie chwile gry upływają w niesłychanym podnieceniu tak graczy jak i publiczności, wynik jednak nie ulega już zmianie.

Jeżeli chodzi o przebieg i rezultat gry, to jeszcze raz stwierdzić należy, że zwycięstwo absolutnie należało się gospodarzom, byli bowiem lepsi pod każdym względem. Wybił się przede wszystkim *Kłoszek*, najlepszy gracz na boisku, tak w obronie, jak i w ataku. Ofiarnie grali cały czas *Keller, Alt i Calka*, wykazując doskonałą formę, w obronie *Jelski i Malinowski* oraz bramkarz *zadowolili.* Goście okazali się zespołem przeciętnym o małoopanowanej jeszcze jeździe na łyżwach, najlepszym z nich był prawy obrońca *Jasiulek.*

Nagroda wędrowna wobec wyniku remisowego pozostaje nadal w przechowaniu gospodarzy do czasu drugiej w tym sezonie definitywnej rozgrywki. Sędzia p. *Kulej* bardzo dobry. Widzów około 1000 osób.

Najbliższym spotkaniem reprezentacji hokejowej Śląska będą międzyokręgowe zawody hokejowe *Poznań Śląsk* w dniu 13 grudnia.



Fragment z zawodów hokejowych Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk.

POLSCY BOKSERZY W PARYŻU

Paryż, w listopadzie.

Lubię odwiedzać w Paryżu t. zw. „Stajnie bokserkie”. Można tu obserwować kulisy ringów. Tu dopiero się widzi jaką żmudną pracę musi przejść każdy zawodnik, przed wystąpieniem na ringu. A ile się tu słyszy plotek bokserkich w rodzaju nast.: Oto podczas jednej z niewielu wizyt, pewien menażer mówił mi oczywiście w wielkiej tajemnicy, że w Polsce gdzieś w górach karpach żyje młody góral — „nowy Carnera”, ważący przeszło 120 kg.!(?)

Sala, o której piszę, jest tembardziej dla mnie przyciągająca, bo tu trenują obecnie polscy bokserzy z obozu menażera Szydło. (Athletic School, 80 rue Bondy). Pan Szydło, którego zupełnie słusznie można nazwać budowniczym polskiego sportu zawodowego na emigracji, chcąc polepszyć warunki, w jakich ćwiczą jego pupile, wybrał najlepszą salę paryską, gdzie stosownie do umowy zawartej z właścicielem, Polacy mogą trenować.

Istotnie jest to doskonała sala dla ćwiczeń, odpowiadająca w zupełności nowoczesnym wymaganiom. Obok sali — kabiny z natryskami i gorącymi tuszami. Na sali aż dwa ringi i poza normalnymi akcesorjami do ćwiczeń, wiele luster, przed którymi bokserzy mogą skutecznie trenować. Na sali tej ćwiczył kiedyś dzisiejszy mistrz świata Young Perez.

Szydło jak zwykle przy pracy, trenuje z całym zapalem olbrzymiego Zielińskiego — pupila szkoły. Zieliński jest ciągle na granicy wagi ciężkiej, ale utrzymuje się w kategorii półciężkiej (78 kg.).

Przez ostatnie miesiące Polak rozrósł się jeszcze i robi z dniem każdym postępy.

Ostatnią walkę stoczył w Orleanie z Wolartem. Był to ciężki 10-cio rundowy mecz. Wolart w III-ciej rundzie dopuścił się „faulu”, uderzając głową Polaka. Zieliński został dotkliwie pokaleczony i mocno krwawił. Mimo osłabienia, tym wypadkiem, Polak miał jeszcze pewną przewagę, sędziowie jednak uznali walkę za nierozstrzygniętą.

Nasz półciężki wkrótce będzie walczył w Paryżu.

Z pozostałych uczniów p. Szydły należy wyróżnić

Podgórskiego w wadze koguciej, oraz Kowrotkiewicza („Wiliam Pollan“ 17-sto letniego młodzieńca walczącego w wadze lekkiej, a rokującego duże nadzieje wobec b. silnego ciosu. Trenuje też b. członek „Warty“ — Czarnecki (w. średnia) i znany bokser Hochorek.

Mam wrażenie, że należy się cieszyć z rozwoju polskiego boksu zawodowego we Francji. Polacy trenowani na klasycznych wzorach, po zdobyciu rutyny bokserkiej, jaką może dać tylko Paryż, mogą kiedyś po powrocie do kraju, stworzyć świetne kadry instruktorów i propagatorów pięściarstwa. A. Sulima.

List z Pragi.

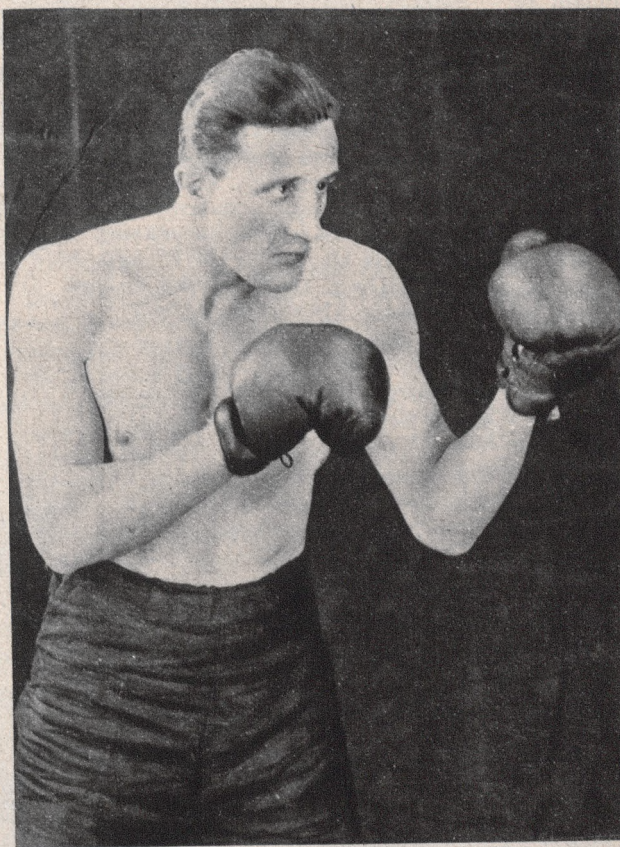
Slavia—A. I. K. (Sztokholm) 3:2. — Mecze ligowe. — Program hokejowy.

Praga, 28 listopada.

Gościna mistrza footballowego Szwecji w Pradze wywołała duże zainteresowanie z powodu dobrej reputacji, jaką się A. I. K. cieszy, a następnie i dlatego, że dawno już nie widziano tutaj żadnej drużyny z dalekiej Północy.

Same zawody tylko częściowo spełniły oczekiwania, były jednak pod pewnym względem bardzo ciekawe i pouczające. W spotkaniu zaraz z początku wysunęło się na pierwszy plan zagadnienie, jakie możliwości ma kombinacyjna i dokładna gra Slavii w walce z drużyną, która hołduje typowemu „kick and rush“.

Naprawdę rudno było wprost dobrać dwie drużyny bardziej odmienne pod względem stylu jak Slavia i A. I. K. Slavia, trenowana długie lata przez Szkota Maddena (który był również i w Krakowie ze Slavią w czasie jej ostatniego pobytu u Wisły) operuje stylem opartym na wzorach szkockich i można powiedzieć, że jest na kontynencie wybitnym tego stylu



Doskonały bokser polski Zieliński wystąpi obecnie w Paryżu.



Powyżej najlepszy obecnie napastnik czeski Svoboda (Slavia) obchodził na meczu z A. I. K. jubileusz 150 meczu. U góry fragment z meczu A. I. K. — Slavia

przedstawicielem. Jej umiejętności da się określić kilku charakterystycznymi cechami, jak podawanie przyziemne i dokładne, umiejętność ustawiania się i związane z tem pociągnięcia kombinacyjne. Jeśli do tego dodamy znakomitą technikę w opanowaniu piłki, no i olbrzymią rutynę międzynarodową, to będziemy mieli w głównych zarysach przedstawioną wartość tej drużyny i jej gry.

Natomiast siła A. I. K., polega przede wszystkim na doskonałej kondycji fizycznej, przedstawia zupełnie odmienny typ. Gracze startują do każdej piłki, nawet najbardziej niedokładnie podanej. Biegać mogą bez zmęczenia przez całe 90 minut. Na boisku swym wyglądem robią wrażenie lekkoatletów. Technika w opanowaniu piłki przeciętna, głową natomiast grają doskonale głównie dlatego, że wyżej skaczą. Akeje ich nie posiadają dokładności, ale są niezwykle szybkie i niespodziewane.

Te krańcowo odmienne drużyny spotkały się ze sobą. Sam przebieg meczu zaznaczył do pauzy wybitną przewagę Slavii, która niezwykle łatwo dochodziła do pola karnego Szwedów. Tu jednakże siła i zręczność fizyczna Szwedów (nie brutalność, bo mecz grano „fair“) stosunkowo dość łatwo umiała te ataki skutecznie likwidować. Niemniej jednakże Slavia zdobyła dwie bramki przez Svobodę i Czambala. Szwedzi również podsuwali się, chociaż dość rzadko, pod bramkę miejscowych i z tych niewielu sytuacji podbramkowych zdołali strzelić jedną bramkę przez Nilssona.

Po pauzie role się zmieniły. Szwedzi, fizycznie niewyczerpani, coraz więcej zatrudniali tyły Slavii, a zwłaszcza obronę, która z wielkim wysiłkiem dawała sobie radę z ich obrotowymi atakami. Wyrów-

nanie padło już w 13 minucie przez Liljebjorna. Zdawało się, że będzie ze Slavią źle, gdyż A. I. K. niezmordowanie atakował. Slavia miała co prawda w tym okresie również kilka dogodnych sytuacji, ale jej napastnicy nie umieli szybko zdecydować się na oddanie strzału, względnie otrzymawszy wysoką piłkę strzelali obok. Dopiero w ostatnich 10 minutach Slavia wyteżyła wszystkie swe siły i umiejętności do końcowego wysiłku i naprawdę opanowała całkowicie pole. Zwycięstwo osiągnęła jednak przypadkowo dość niespodziewanym strzałem Czambala w 43 min., łatwym zresztą do obrony przez bramkarza.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że znaczną wyższość techniczną i kombinacyjną Slavii w efekcie końcowym nie wiele przyniosła. Pokazało się, że dzięki lepszej sprawności fizycznej, szybkiemu startowi i wytrzymałości (naturalnie przy koniecznym minimum techniki) można stanowić równorzędnego przeciwnika.

Idealem byłoby naturalnie połączenie zalet jednego i drugiego systemu. To zdaje się jest dość trudnym do osiągnięcia, a przynajmniej bardzo rzadko widzimy drużyny, któreby przy wybornej kondycji fizycznej posunęły równocześnie do perfekcji stronę techniczną i kombinacyjną gry w piłkę nożną.

* * *

Z pozostałych meczów rozegrano kilka spotkań ligowych. I tak Warta pokonała Teplitzer 5:2 (3:0), Kladno Viktorię Žižkov 2:1 (1:1). Pewną niespodziankę stanowiła klęska Nachodu w spotkaniu z Viktorią Pilzno 0:2 (0:2). Była to pierwsza przegrana w ligowych zawodach Nachodu, który nawet ze Slavią i Spartą zdołał osiągnąć remis. Klęskę tę powiększa okoliczność, że mecz odbył się na boisku Nachodu.

* * *

Spotkanie hokejowe reprezentacji Czechosłowacji z reprezentacją Francji w Paryżu dało wynik (podobnie jak i Paryż—Praga) remisowy 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). Trzeci mecz na gruncie paryskim nie doszedł do skutku.

Najbliższy program zawodów hokejowych Czechosłowacji L. T. C. przedstawia się, jak następuje:

W dniach 5—8 grudnia z Pötzleinsdorfer we Wiedniu, 12—13 w Berlinie z Berliner Schlittschuhklubem i Branderburger S. C. Następnie uda się L. T. C. do Szwajcarii, gdzie rozegra zawody w Arosie, St. Moritz, Zurychu, a w dniach od 26 grudnia do 1 stycznia weźmie udział w turnieju o puchar Spenglera, który już L. T. C. dwukrotnie zdobył. O ile w turnieju tym nie wystąpi również kanadyjski klub Ottawa, to L. T. C. ma poważne szanse na trzecie i definitywne zdobycie pucharu. W styczniu L. T. C. weźmie udział w turnieju międzynarodowym w Smokowcu.

Tegoroczny sukces krakowskiej Garbarni w mistrzostwie piłkarskim Polski potwierdza — rzadko zresztą dotąd kwestionowaną — *hegemonję Krakowa* w tym popularnym dziale sportu.

Do szeregu triumfatorów z lat ubiegłych, Cracovii i Wisły, przybył trzeci, najmłodszy reprezentant Krakowa, Klub Sportowy Garbarnia.

Przeglądając dzieje 10 lat walk o zaszczytny tytuł mistrza Polski, w których uczestniczyły okręgi, względnie potem różne miasta Polski, w liczbie 6—8, stwierdzić będziemy mogli, że

Kraków odegrał w nich najwybitniejszą rolę.

Pięciokrotny tytuł mistrza Polski, oraz zawsze wysokie lokaty klubów krakowskich w tabeli, to dowód *wyjątkowego stanowiska grodu wawelskiego w piłkarstwie Polski*.

Zaszczytna rola Krakowa jest wynikiem wielu lat pracy poprzednich pokoleń piłkarskich, które stworzyły warunki i tradycję, będące zasadniczą podstawą obecnej wyższości piłkarzy krakowskich nad innymi ośrodkami.

Praca ta rozpoczęła się już przed 25 laty. Idąc w ślady Lwowa, gdzie Czarni w r. 1903 nie tylko zorganizowali się w pierwszy klub piłkarski polski, ale nawet nawiązywały stosunki z Czechami w Pradze, Kraków w kilka lat potem dzięki Cracovii i Wisłę wchodzi

w ścisły kontakt z zagranicą.

Od niej nabywa kulturę sportową, która staje się na niej niepod

kładem t. zw. *szkoły krakowskiej*. Pierwowzory tej szkoły wychodziły „Błonia krakowskie”, na których w godzinach popołudniowych roły się gromadki uczniów w mundurkach. Ci, najpilniejsi widzowie spotkań Cracovii czy Wisły z drużynami zagranicznymi, wkrótce porzucili swoisty sposób na „piłkę krakowską”, by naśladować wzory zagraniczne. Pozbyło się dzięki bieganiu gromadą za piłką na rzecz rozumnej gry. To znów wymagało

współpracy wszystkich graczy.

z czego wynikała t. zw. kombinacja w grze. Doprowadzono ją do perfekcji w t. zw. grze „w dziada”, polegającej na tym, że kilku podawało sobie piłkę od nogi do nogi, jeden zaś „ofiara” zwany, daremnie usiłował jej dotknąć. Była to oczywiście przesada, która w latach późniejszych mściła się na skuteczności gry, z powodu właśnie kombinacji. To był początek wielkich tradycji piłkarskiego Krakowa.

Zbawienne skutki ewolucji dokonanej na „Błoniach”, przynoszą się potem i na oba kluby, które w międzyczasie przegarnęły jej twórców z Błoni. Szczególnie w tym była Cracovia, zasłona w r. 1911 szeregiem młodych wówczas graczy, między którymi widzimy Mielechę, Styczniaka, Dobrzańskiego i Prochowskiego, a wreszcie i podpisanego. Grupa ta, natrafivszy na Koźmucha, trenującego wówczas Cracovię, okazała się materialną pierwszą klasą. Zawodnicy ci dają też podwaliny późniejszej sławy i popularności pierwszego mistrza Polski.

Wpływ Cracovii nie pozostaje bez skutków. Znajduje ona

naśladowców w całej Polsce w krótkim czasie. Warta poznańska przyswaja sobie walory szkoły krakowskiej. Emigracja graczy krakowskich do innych ośrodków Polski jest dalszym etapem popularyzacji piłkarstwa krakowskiego.

Szczytowa forma Cracovii w r. 1921, opadła w następnych latach, znalazła doskonałego kontynuatora tradycji Krakowa

w Wisłę.

Ta posiadając w swych szeregach Reymanów, też wywołujących się z Błoni, łączy zalety szkoły krakowskiej z wyzyskaniem szybkości i wagi ciała. Oparta o doświadczenie rekordowego internacjonalu Węgier Schlossera jako trenera, staje się wkrótce czołową drużyną Polski i jest mistrzem w r. 1927 i 1928. Mimo braku tytułu w latach następnych, jest stale u szczytu tabeli.

Berło mistrza Polski po Wisłę w r. 1929 objęła wprawdzie oficjalnie Warta poznańska, jednak istotnym mistrzem był wówczas najmłodszy reprezentant Krakowa, obecny mistrz Garbarnia. „Zielony stolik” odebrał tylko Krakowowi należny mu tytuł.

Już następny rok oddaje Krakowowi sprawiedliwość, który w Cracovii zyskuje mistrzostwo

P o l-

kie te przypuszczenia w tym względzie są mylne, i, że to wykaże rok 1932, w którym dane będzie Krakowowi nie tylko gościć reprezentację Polski, ale i gości belgijskich z Leodjum czy Brukseli, jako zasłużony rewanż za spotkanie Kraków-Leodjum.

Należy się ten zaszczyt Krakowowi, który słusznie uważany być musi za *stolicę piłkarstwa polskiego* z racji swej przeszłości i teraźniejszości, choć oficjalną siedzibą władz jest Warszawa.

Obecny system rozgrywek piłkarskich w Polsce, reprezentowany przez Ligę, wymaga od biorących w nich udział drużyn ko-

HEGEMONIA KRAKOWA W

1.

Na lewo: fragment z meczu Garbarnia — Warszawianka. Na prawo poniżej „zielone trybuny” koło boiska Garbarni.

GARBARNIA MISTRZEM

sk i, a w Wisłę godnie — zupełny.

Godnem uzupełnieniem dwu starych mistrzów staje się Garbarnia w roku bieżącym, broniąc skutecznie hegemonii Krakowa. Zaszczytny tytuł zdobyła załatwienie nie tylko ilością punktów, stałością formy drużyny, lecz i walorami typowo krakowskimi, jakimi są rozum, celowość i odpowiedni temu poziom techniczny.

Rola Krakowa nie ograniczyła się do zdobywania tytułu czy propagowania swoistych metod gry, lecz objęła i dziedzinę organizacji władz. Tu powstał pierwszy wzorowy Związek okręgowy, tu stworzono PZPN i wyposażono go w stałe związki z ośrodkami zagranicznymi. Doświadczenie stawało się dla Krakowa jest powodem, że nawet i poza nim są oni cenionymi współpracownikami szeregu związków sportowych w stolicy.

Mimo tych wielu niezaprzeczonych zasług, **nie znajduje Kraków odpowiedniej ich oceny ze strony władz sportowych.**

Pozbawienie go w roku bieżącym urzędującego zawodów międzypaństwowych, mających właśnie tu w Krakowie swe najlepsze sportowe i materialne tradycje, mimowoli budzi refleksje macoszego traktowania. Chęć wierzyć, że wszyst-

ko-salnego wysiłku. Od marca do listopada każdego roku, niejednokrotnie z bardzo krótką przerwą w okresie wakacyjnym, odbywają się na boiskach zmagania tych drużyn. Znaczna ilość spotkań, w tem prawie połowa wyjazdów, wymagają od zawodników nieprzeciętnego wysiłku fizycznego. Bodaj czy nie większym jest wysiłek psychiczny. Ważność i wartość każdego spotkania, decydującego o miejscu w tabeli, a przede wszystkim o możliwości spadku czy tytułu mistrza, jest tą zimą, która każdego, poważnie rzecz traktującego zawodnika, wystawia na ciężką próbę wytrzymałości nerwowej.

W tych ciężkich warunkach zdobyte mistrzo-

stwo Ligi, uznać musi się za sukces godny wielkiego uznania. Uznanie to jest w bieżącym roku tem większe, że tytuł mistrza Polski zdobył klub, nie mający ani długiej ani sławnej przeszłości. 10 lat istnienia Gar-

POLSKIM PIŁKARSTWIE

barni. to wspaniała karjera sportowa na szczeblach hierarchii sportowej. Mistrz C klasy w r. 1921, tylko 2 lata przebywał w klasie B, gdyż rok 1927 zastaje Garbarnię w klasie A. Tu zdobywa mistrzostwo w tym samym roku, jednak w finale o wejście do Ligi ulega „Śląskowi” ze Świętochłowic. Sześciu lat później jest Garbarnia w roku 1928. Zdobywszy mistrzostwo Krakowa, pokonawszy następnie łódzki Ł. T. S. G. 2:0 dostaje się do Ligi.

Z tą chwilą rozpoczyna dzisiejszy mistrz wspaniały okres swego istnienia. Wbrew ogólnemu mniemaniu, nie rokującemu beniaminkowi dłuższego nad rok czasu pobytu w Lidze, Garbarnia nie tylko nie miała ochoty rozstać się z Ligą, ale zupełnie słusznie sięgnęła po tytuł mistrza. „Zielony stolik” oddał jej tylko tytuł *wicemistrza*. I to było już sensacją!

Z ogromnem zaciekawieniem oczekiwany rok 1930 nie powtórzył wprawdzie poprzedniego sukcesu Garbarni, która zajmuje w końcu 6 miejsce, choć dłuższy czas błąkała się u dołu tabeli. Oweśne końcowe spotka-

niedostępne innym klubom ligowym. Pamiętać należy bowiem o tem, iż prawie wszyscy zawodnicy mistrza są pracownikami Polskich Zakładów Garbarni, które — mając na celu rozwój fizyczny swych pracowników — stworzyły własny park sportowy, gdzie trenował drużynę trener Jiszda, były gracz wiedeńskiego Floridsdorfu. Stałość składu drużyny dopełniła swoje.

Analizując grę Garbarni, nie trudno będzie orzec, że posiada ona przeważnie pierwiastki swojskie, krakowskie. Jest to typowym dla gry ataku. Forsowanie gry trójką środkową, trójkątami z pomocą, używanie skrzydeł jako czynnika zaskoczenia przeciwnika szybkością, łączy się u napastników Garbarni niejako ze wstrętem do strzelania.

Ta wada uwidatniała się rezultatem cyfrowym pierwszych siedmiu zawodów, które przyniosły Garbarni zaledwie 8 bramek strzelonych. Rehabilituje się atak strzelaniem naraz 6 bramek Czarnym w następnym spotkaniu. Z tą chwilą rolę bombardjera objął Maurer, mający w Rzesznie doskonałego twórcę sytuacji strzałowych. Z pełnem przeciwieństwem Maurera, strzelającego z każdej pozycji był Pazurek. Bodaj najofiarniejszy gracz drużyny, bardzo dobry solista i partner w polu, tracił wartość w pobliżu bramki. Kilka bramek ma też zaledwie na swem koncie. Służba wojskowa pozostawiła ślady na grze Smoczka. Dobry taktik, z pewną skłonnością do strzału, nie grzeszył szybkością, a nawet czasem i dokładnością podań. Na ogół forma jego była niższą niż w latach ubiegłych.

Szybkość i rozum w grze Batora uczyniły go stale groźnym dla bramki przeciwnika. Dodatkową stroną gry ataku, nawet gdy nie strzelał bramek, było to, że umiał przytrzymać piłkę, a tem samem dać formacjom tylnym sposobność

PIŁKARSKIM POLSKI

nia zapowiadały już to, co istotnie przyszło w roku bieżącym. Tytuł mistrza, zdobyty już definitywnie w przedostatnim spotkaniu, przypadł Garbarni za zasługi. Sukces swój zawdzięcza mistrz temu, że przez

Od lewej ku prawej: 1) widok na boisko Garbarni, 2) drużyna na szczytórniaka Garbarni, 3) kolarze Garbarni na starcie.

wypoczęcia czy ustalenia. Tem ugruntowali napastnicy teorię, że najlepszą obroną jest dobry atak.

Faktem jest, że linijom defensywy Garbarni nie przypisywano nigdy zbyt wiele walorów. Przyczyną tego był zawsze bramkarz, czy był nim śp. Borkowski, Wojciechowski, Falkowski czy wreszcie nawet Gregorczyk. A jednak przecież Garbarnia właśnie może poszczycić się najmniejszą liczbą ujemnych bramek. Jeżeli przyznamy część zasługi tego obu obrońcom, a nawet pomocy, to jednak atak ma w tem swój udział poważny, w myśl wyżej wypowiedzianej teorii. Potwierdzi to rozumowanie zestawienie defensywy Garbarni i Wisły, z których Wisła uchodziła słusznie za silniejszą, mimo znacznie większej ilości straconych bramek.

Obsadę linii obrony tworzyła dwójka Konkiewicz i Bill, oraz chwilowi zastępcy Joks i Ślizowski. Konkiewicz wznosił się w tym roku do *wyższej reprezentacyjnej*. Jeżeli tego nie dostąpił, to powodem tego jest wyjątkowa w Polsce w tym roku obfitość obrońców o klasie. Bill pozostał sobą. Niezawodny w pojedynkach, dobry taktik, cierpi na brak czystego wykupu. Joks na pozycji obrońcy wykazał duży talent.

Jeżeli o pomocy Wisły mówiono, że jest najlepszą, to niewątpliwie ta linia Garbarni uznana być musi za *najpracowitszą*. Ilość pracy, dokonanej przez Wilczkiewicza, Augustynę i Skwarzewskiego w każdych zawodach, wystarczyłaby niejednokrotnie innym zawodnikom na 2 mecze. Ten walor wyniósł Wilczkiewicza do godności reprezentanta Polski. Mniej wartościową była strona ofensywna w grze pomocy, mającej skłonność do gry górą. Nagraba, mniej pracowity od poprzednich, był tu najlepszym. Augustyn na skutek złamania nogi we Lwowie, najprawdopodobniej do gry nie powróci.

W drodze ku wyzynom.

Początek mozolnej drogi do tytułu mistrza, nie zapowiadał sukcesu najmłodszemu przedstawicielowi Krakowa. Z czwartego miejsca w tabeli spada Garbarnia na 7, potem 8, a nawet 10 miejsce po 2 porażkach z Legią i Wartą. Były to jej najniższe pozycje w ostatnim dniu maja. Odtąd znacznymi skokami zbliża się do czoła tabeli i na półmetku zajmuje 5-te miejsce. Od sierpnia każdy tydzień podnosi jej lokatę, by w 1-szą niedzielę września zepchnąć Wisłę z pozycji lidera Ligi, na której Garbarnia pozostaje aż do końca, zdobywając najzaszczytniejszy tytuł w sportowej Polsce.

Ale oprócz tytułu mistrzowskiego, osiągnęła Garbarnia w swym roku jubileuszowy jeszcze dalsze sukcesy, jakimi były spotkania z drużynami zagranicznymi Węgier, Jugosławii i Czechosłowacji. 8 spotkań i 8 zwycięstw przystępują mistrza Polski na pewnego zwycięzcę w otrzymaniu pucharu ministra Zaleskiego na rok 1931.

Rozwój innych gałęzi sportu.

O ile jednak w piłkarstwie Garbarnia może się poszczycić zawrotną wprost karierą, o tyle trudno powiedzieć coś poważniejszego o innych gałęziach sportu. Wpływa na to młodość klubu, który nie zdążył jeszcze zaznaczyć rozwoju na innych terenach pracy. Ale i tutaj może najnowszy mistrz piłkarski Polski poszczycić się pierwszymi sukcesami, do których zaliczyć należy utworzenie w b. r. sekcji gier sportowych, która w okręgu krakowskim uzyskała szereg pięknych rezultatów. Przedewszystkiem zaś wspomnieć należy o sekcji kolarskiej, jest ona jedną z najsilniejszych na terenie Krakowa.

Niewątpliwie zdobycie obecnie laurów mistrzostwskich doda silnego bodźca do pracy licznym członkom tego klubu w kierunku wszechstronności.

J. K.

2-ga od lewej strony: drużyna Garbarni, stoją od lewej: Gregorczyk, Bill, Maurer, Smoczek, Konkiewicz, Wilczkiewicz, Bator, Nagraba i trener Jiszda. Kleczą: Pazurek, Falkowski, Rieszner, Skwarzewski. 3) Fragment meczu Garbarnia—Lechia.

Sukces Garbarni w świetle cyfr.

Z 22 spotkań ligowych wyniosła Garbarnia 30 punktów, na które złożyła się też ilość 14 punktów pierwszej kolejki. Odpowiadało to wówczas jej 5-tej lokacji w tabeli.

Cyfra 14 punktów, zdobytych na obcych boiskach, świadczy dobrze o wytrzymałości nerwowej zawodników Garbarni, którzy w lepszych, bo „domowych” warunkach na własnym boisku, zdobyli niewiele więcej, bo 16 punktów.

Z 13 zwycięstw Garbarni — w tem cztery dwukrotnie nad Polonią, Czarnymi, Warszawianką i Legią — tylko jedno z Czarnymi uzyskane było różnicą 5 bramek, dwa różnicą 4 bramek, natomiast reszta była skromniejsza.

Pewnego rodzaju rekordem jest, że wszystkie 5 przegranych Garbarni nie przekraczało różnicy jednej bramki. Natomiast nikt nie potrafił pokonać mistrza dwukrotnie.

Innym rekordem jest fakt, że tylko 15 zawodników uczestniczyło w całorocznych walkach mistrza. Jeżeli od tej cyfry odejmiemy dwóch, którzy tylko raz względnie dwa razy zastępowali chorych graczy, to otrzymamy ilość 13 zawodników, którym przypadła zasługa zdobycia mistrzostwa.

Dowód niezwyklej wytrzymałości dali Wilczkiewicz, Smoczek i Bator, którzy brali udział we wszystkich 22 spotkaniach. Maurer i Bill z 21, Pazurek, Riesner i Gregorczyk z 20 spotkaniami, należą do czołowej grupy pod względem ilości zawodów. Następną grupę tworzą Konkiewicz 19 spotkań, Nagraba 18, Skwarczowski 16. Uzupełnieniem tej jedenastki był Augustyn 10 razy i Joksche 8 razy, Falkowski 2 i Śliżewski 1 raz.

Na cyfrę 15 zawodników złożyło się: 2 bramkarzy, 4 obrońców, w tem Joksche również jako napastnik, 4 pomocników (wypadek złamania nogi Augustyna) i tylko 5 napastników. Tak szczupłą ilością zawodników, a w szczególności napastników nie wystawił żaden inny klub ligowy.

Zdobyczą w postaci 51 bramek podzieliło się 7 graczy. Maurer z cyfrą 17 i Smoczek z 14 strzelaniami bramkami wysunęli się przed Batora z 9 i Pazurka z 7 bramkami. Jedynie Riesner z napastników odegrał tu skromniejszą rolę z 2 bramkami, obok niego Joksche i Konkiewicz byli raz strzelcami.

Aż pięciokrotnie nie potrafili napastnicy mistrza strzelić choćby jednej bramki przeciwnikowi. Mimo to uzyskali najlepszy stosunek bramek, a mianowicie 51:22, wyrażający się współczynnikiem dodatnim 2:1.

Co mówi tabela ligowa?

NAJWIĘCEJ ZWYCIĘSTW (14) ma Legja, a następnie Garbarnia i Wisła po 13.

NAJMNIEJSZĄ ILOŚCIĄ PORAZEK mogą się pochwycić Garbarnia i Pogoń (po pięć), następnie Wisła (6) i Legja (7).

SPECJALISTKAMI OD WYNIKÓW REMISOWYCH były Cracovia i Pogoń, które miały aż po sześć nierozstrzygniętych wyników.

MISTRZ LIGI GARBARNIA ma dwóch przeciwników, z którymi nie potrafił uzyskać żadnego zwycięstwa, są nimi Wisła i Warta.

WISŁA NA DRODZE DO MISTRZOSTWA w ostatnich latach ma stałe jakąś „pechową” drużynę. Początkowo był nią ŁKS, następnie Czarni, a obecnie odegrała tę rolę lwowska Lechia.

NAJWIĘKSZĄ ILOŚCIĄ PORAZEK może się „poszczycić” lwowska Lechia (16), następnie kroeż Warszawa (15) i Czarni (13).

NA CZOŁO DRUŻYN LIGOWYCH WYBIŁY SIĘ ZNO-WU DRUŻYNY KRAKOWSKIE, zdobywając tytuły mistrza i wicemistrza. Hegemonja Krakowa w piłkarstwie polskim w zupełności została utrzymana z tą różnicą, iż niedługo Cracovia zajęła w tym roku Garbarnia.

NAJLEPSZYM STOSUNKIEM BRAMEK może się pochwycić Garbarnia, potem idą Wisła Legja i Warta. Uderza tu fakt, iż zajmujący piąte miejsce w tabeli Ruch ma ujemny stosunek bramek (45:46).

NAJGORSZY STOSUNEK BRAMEK ma Lechia (23:66) a następnie Warszawianka (36:60).

NAJMNIEJ ZWYCIĘSTW na swem koncie ma Lechia (5), potem idą Warszawianka z Cracovią (po sześć).

NAJMNIEJ REMISOWYCH WYNIKÓW mają do zaznaczenia Legja, Warta, Warszawianka i Lechia (po jednym).

KRÓLEM STRZELCÓW LIGOWYCH został Kisielewski zdobywca 25 bramek, następnie idą Kossok i Herbstreich po 23 bramek. Rozstrzygnięcie zapadło dopiero w ostatnich zawodach, gdyż do tej pory Kisielewski miał w Herbstreichu równego rywala, gdyż obaj mieli po 23 bramki.

Wieści z zagranicy.

Piłka nożna.

Bazyła, 29 listopada. (tel. wł.). W obecności 25.000 widzów odbyły się dziś zawody o puchar Europy środkowej pomiędzy reprezentacjami Austrii i Szwajcarii, zakończone świetnym zwycięstwem Austriaków 8:1 (2:1). Szwajcarzy okazali się drużyną bardzo słabą tak, że przeciwnicy wygrali zupełnie bez trudu. Bramki dla Austrii uzyskali Gschweidl (2), Schall (3), Cischek, Vogel i Sindelar. Jedyną bramkę dla Szwajcarów uzyskał Abeglen. Sędziował Cejnar z Pragi. Austria po uzyskaniu tego zwycięstwa prowadzi z 6 punktami w zawodach o puchar.

Wiedeń, 29 listopada. (tel. wł.). Rapid — Vasutas (Oedenburg) 11:3 (6:3), Hakoah — Austria 3:1 (2:0), Nicholson — Slavia 3:1 (0:0), Sportclub — F. A. C. 4:2 (2:2), W. A. C. — Ostmark 7:1 (4:0).

Praga, 29 listopada. (tel. wł.). Sparta — Victoria Žižkow 3:0, Cieplice — Bohemians 4:0, D. F. C. — Meteor VIII 3:1.

Budapeszt, 29 listopada. (tel. wł.). Ferencvarosi — Kispesti 5:2, Hungaria — Nemzeti 4:0, Ujpesti — Somogyi 1:0, Sabaria — III Ker 1:0, Atilla — Vasas 2:1, Bocskay — Budai F. C. 4:1.

Londyn, 28 listopada (tel. wł.). Wyniki zawodów piłkarskich o mistrzostwo Ligi angielskiej: Arsenal — Liverpool 6:0, Birmingham — Huddersfield 5:0, Westham — Blackburn 4:2, Blackpool — Grimsby 4:3, Derby — County Bolton Wanderers 5:0, Everton Leicester 9:2, Manchester — Astoria Villa 3:3, Portsmouth

Wednesday 2:0, Sheffield United Chelsea 4:2, Newcastle United — Sunderland 4:1, Westbromwich Albion — Middlesborough 1:1.

Zagrzeb, 29 listopada. (tel. wł.). Zawody o mistrzostwo Ligi jugosłowiańskiej. Belgrad — Concordia 6:2 (2:2), Maczwa — Gradiński 1:0 (0:0).

Paryż, 29 listopada. (tel. wł.). Sensacją sportową dzisiejszej niedzieli był mecz piłkarski, w którym drużyna holenderska zwyciężyła Francję w stosunku 4:3. Stadion Colombes był przepelniony. Przebieg meczu był niezwykle emocjonujący. W pierwszej połowie gry Holendrzy prowadzili w stosunku 4:1. W drugiej połowie Francuzi dochodzą do głosu i zaczynają przeważać, dzięki czemu udaje im się strzelić dwa gole.

TOR ŁYŻWIARSKI L. K. S-u. Łódzki Klub Sportowy nosi się z zamiarem uruchomienia na boisku treningowym toru łyżwiarskiego. Tor ten odda znaczne usługi drużynie hokejowej L. K. S. Niektórzy hokeiści mają w planie wyjazd na soboty i niedziele do Katowic celem trenowania na sztucznym torze. Na inaugurację sezonu hokejowego planowany jest mecz L. K. S. — Lechia Warszawa. W drużynie L. K. S. grać będzie nadal Chelmecki, mimo, iż przebywa na studiach w Warszawie. Poza tym L. K. S. przystąpił do organizowania sekcji narciarskiej, które instruktorem będzie znany piłkarz L. K. S-u Król.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI SEKCJI HOKEJOWEJ T. S. WISŁA KRAKÓW. Jak się dowiadujemy, działalność sekcji hokeja na lodzie krakowskiej Wisły została zawieszona na przeciąg b. r. Głównym powodem jest brak własnego toru, który utrudnia w wysokim stopniu dalszy rozwój Sekcji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sekcja zostanie uruchomiona przy oddziale Towarzystwa w Zakopanem. Z graczy Wisły Balcer przechodzi do Cracovii, Michalik do Sokoła, a Jelski do Śl. Tow. Łyżw.

PILKARZE POLSCY ZAPROSZENI DO GRECJI. Prowadzone są obecnie pertraktacje z klubami greckimi co do wyjazdu jednej z drużyn ligowych polskich do Grecji, celem rozegrania kilku meczów na ziemi Freckiej. Pod uwagę brane są Wisła i Legja, przyczem prawdopodobnym jest wyjazd tej ostatniej.

TOURNEE MISTRZA LIGI PO WŁOSZECH. K. S. Garbarnia pertraktuje z przewodniczącym Kolegium p. Giowanni Mauro co do tournée Garbarni po Włoszech. Pertraktacje te jeszcze nie zostały sfinalizowane, gdyż równocześnie wzięto pod rozwagę ewentualność wyjazdu do Grecji. W razie dojścia do skutku umowy, Garbarnia zmierzy się z Iuventusem, F. C. Milano, F. C. Bologna, a więc najsilniejszymi drużynami włoskimi. Ekspedycja Garbarni liczyć będzie 15 osób.

SUKCESY POLSKICH BOKSERÓW W FINLANDJI. W dalszym ciągu turnieju bokserskiego w Helsingforsie Wieczorek spotkał się z Hulanenem, którego pokonał w drugiej rundzie przez knock-out. Wocka walczył z Zidbaeckiem i właściwie wygrał na punkty, stronił jednak sędziowie przyznali zwycięstwo Zidbaeckowi.

W ostatnim spotkaniu Wieczorek pokonał Ferbera na punkty.

PRACE OKOŁO BUDOWY SKOCZNI NARCIARSKIEJ W ŚLAWSKU zostały ostatnio ukończone. Budowę skoczni zainicjował znany narciarz Czarnych Witkowski. Długość możliwych do uzyskania skoków dochodzi do 50 m. możliwość rozbudowy szczególnie rozbudowie istniejącej w dalszym ciągu. W tym wypadku skocznia w Ślawsku będzie po skoczni na Krokwi i w Krynicy trzecią największą i najlepszą w Polsce. Budowa skoczni narciarskiej we Lwowie ukończona zostanie 15 grudnia.

Sensacyjną powieść Tildena „W sieci sławy” rozpoczynamy drukować już w najbliższym numerze Raz-Dwa-Trzy.

Czarni zwyciężają Cracovię 2:0.

(Koniec ze str. 3-ej).

tudzież liczne przeszkody jakie stwarzał zmarznięty i nierówny teren spowodowały, że do efektu bramkowego Czarni dochodzili tylko z trudem i to jedynie dwa razy w ciągu spotkania.

Cracovia w tym okresie obok pracy defenzywnej w napadzie nie wiele miała do powiedzenia. Wprawdzie w polu gra kombinacyjna napadu mogła zado wolić, poza linią pola karnego goście w nielicznych tylko wypadkach dochodzili, tu zaś w zupełności zawodzili pod względem wykonania swoich akcji. W drugiej połowie Cracovia jest już zupełnie znuzona i tembardziej uwidacznia się przewaga Czarnych. W szczególności pomoc Cracovii całkowicie upada na siłach i borykając się ciągle na tyłach w zupełności się nie troszczy o współpracę i tak z niezbyt groźnym własną linię napadu, toteż zwycięstwo Czarnych w zupełności nie jest zagrożone, a kwestja do ostatniej chwili jest jedynie tylko stosunek bramek. Strzelcami w tem spotkaniu byli Koch i Drzymala.

W szeregach Cracovii zadowolili Malczyk w bramce w obronie Zachemski, w napadzie para Kubiński Malczyk II, z pozostałych Seichter i Chrusciński jedynie stali na wysokości zadania.

Zespół Czarnych był wyrównany bez słabych punktów i wyróżniał się nieprzeciętną pracowitością.

W pomocy ponad przeciętność wybijał się Olejniczak, w napadzie Reyman i Drzymala, sędziował p. Stronczek, widzów z powodu zimna około 400. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Cracovia — Malczyk I, Zachemski, Filipkiewicz, Seichter, Chrusciński, Stiasny, Kubiński, Malczyk II, Piatkiewicz, Kempinski i Zieliński. Czarni: Arendt, Ficek, Lemiszka, Iglą, Olejniczak, Piłat, Kossowski, Makuch, Reyman II, Koch i Drzymala.

Ruch-Warszawianka 2:1 (0:0).

Nieszczególna gra zwycięzców wysuwa ich na 5-te miejsce w tabeli ligowej.

Ostatni mecz ligowy na G. Śląsku rozegrany między Ruchem a maruderem Ligi Warszawianką nie wywołał większego zainteresowania. Na skutek dotkliwego zimna zebrało się zaledwie 1.000 widzów. Ruch wystąpił w osłabionym składzie bez najlepszego prawoskrzydłowego Urbana, który wyjechał już podobno do Lwowa i obrońcy Katzego. Warszawianka wystąpiła również w składzie osłabionym.

Od samego początku zaznacza się wyraźna przewaga Ruchu, który nie potrafi jednak jej wykorzystać z braku dobrych strzelców. Szereg doskonałych sytuacji przestrzeliwuje zwłaszcza Peterek, tak że pierwsza połowa gry upływa bez bramek.

Po przerwie Ruch inicjuje szereg ataków, z których dopiero w 30 minucie Loebe strzela w zamieszaniu pod-

bramkowem pierwszą bramkę dla Ruchu. Sukces ten podnieca Ślązaków, którzy dążą do wyższego zwycięstwa. Szczęście im sprzyja i w 35 minucie Peterek z rzutu karnego głową strzela drugiego gola. Znosi się na większą klęskę Warszawianki, która w ostatniej chwili zrywa się do walki. Doskonała jednak obrona i bramkarz Keller, oraz dobrze wyjątkowo w tym dniu grająca pomoc, likwidują przewagę Ruchu. W 42 minucie szczęście uśmiechnęło się Warszawiance, mianowicie naskutek wybiegu bramkarza Mazura i złego odbicia przez niego piłki, własny gracz Ruchu Zorzycki wpycha piłkę do własnej siatki. Na tem kończą się ataki Warszawianki, która widząc, że nie zdoła zmienić już rezultatu gry, poprzestaje na tym wyniku.

W drużynie Ruchu wyróżnić należy przedewszystkiem linję pomocy, której w głównej mierze przypadła zasługa zwycięstwa. Atak osłabiony brakiem Urbana zdyskredytował się na końcu sezonu zupełnym brakiem odpowiedzialnych strzelców. Najlepszy w obronie był Kusz. Bramkarz Mazur słaby.

Dzięki powyższemu zwycięstwu Ruch zajął piąte miejsce w tabeli, przewyższając nawet ilością punktów takie drużyny, jak Ł. K. S., Wartę i zeszlornego mistrza Ligi Cracovię. Podkreślić fakt ten należy jako wybitny sukces Ruchu, który dopiero w tym roku do stał się poraż pierwszy do czołowej grupy ligowej, w poprzednich bowiem latach opadając pod koniec sezonu z sił zadowalał się zwykle ostatnimi miejscami. Sędzia p. Arczyński z Krakowa wzorowy.

PAPIEROS POTEĞUJE RADOŚĆ

Z boisk i bieżni całego kraju.

Warszawa.

✓ **MIEDZYNARODOWY MECZ BOKSERSKI** Makkabi—Reprezentacja Rygi, stanowiąca jednocześnie drużynę narodową Łotwy) zakończył się ciężko wywalczonym, lecz zasłużonym zwycięstwem dla Makkabi w stosunku 8:6. Oba zespoły wystąpiły bez wagi ciężkiej, a w wadze półciężkiej Makkabi wypożyczyła sobie z Łodzi Stahla. Najlepiej z drużyny warszawskiej spisał się Garbarz i Birenzweig, oraz jubilat 50 spotkań Urkiewicz, natomiast zawiódł Bornstein. Najładniejszą walkę stoczył Anders z czołowym pięściarzem Łotwy Matisonem. Przebieg walk był następujący: Waga musza Urkiewicz (M) bije Mischkina (R) na punkty. Waga kogucia Bertin (R) bije k. o. w drugiej rundzie Bornsteina (M), walka miała przebieg bardzo ciekawy. Waga piórkowa: Matison (R) bije na punkty Andersona (R). W pierwszej rundzie Łotysz otrzymuje dwa ostrzeżenia za przetrzymywanie. Waga półśrednia: Wysocki (M.) remisuje z Poznakowem (R). Walka nieciekawa. Waga średnia: Garbarz (M) bije na punkty Lilienruma (R.) W pierwszej rundzie Łotysz idzie na deski do trzech, Garbarz cały czas przeważa i wygrywa łatwo. Waga półciężka: pożyczony z IKP. Łódź Stahl remisuje z Zarzeckim (R.). Walka bardzo interesująca. Sędzia ringowy p. Kordasz z Łodzi zadowolili, natomiast organizacja imprezy nie stała na wysokości zadania.

W drodze powrotnej, mianowicie we wtorek Łotysze walczą w Wilnie.

✓ **W MECZU BOKSERSKIM** Skoda pokonała ZASS. 10:4. Poszczególne wyniki są następujące: Polak (S) bije Eisensteina, Czarnecki (S) wygrywa z Wusowiczem, Kukiel (S) bije Pajaka, Goldberg I (Z) wygrywa z Milczem, Goldberg II (Z) remisuje z Zarenkiem, Bakowski (S) bije Krachnera, Woźniak (S) remisuje z Lichtensteinem. Sędziował w ringu p. Zarzecki.

MECZ TOWARZYSKI pomiędzy Polonią rez. i Skrą dał wynik 3:1, przyczem gra trwała dwa razy po 30 minut.

KAPITAN ZWIĄZKOWY W. O. Z. B. p. Cendrowski ustanawiający skład Warszawy na mecz bokserski z Berlinem w dniu 8 grudnia b. r.: Pasturczak, Kazimierski, Anders, Birenzweig, Wolski II, Garbarz, Mizerski, zaś w wadze ciężkiej wystąpi Woźka z Katowic.

MECZ ZAPASNICZY Katowice—Warszawa zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem Katowic 12:10. Zawody rozegrano w sali teatru Nowości w obę 3000 widzów. Najlepsze wrażenie sprawił Galuszka w spotkaniu z Halkiewiczem. Bardzo dobrze spisał się Książkiewicz z Warszawy i Drust. Poszczególne wyniki były następujące: Waga kogucia Fojt (K) zwycięża Ślaza wskutek nadwagi w. o. W spotkaniu towarzyskim zwycięża Ślaza. Waga piórkowa Drust (K) remisuje z Konw. Waga lekka Wieckowski (W) zwycięża Szymandera. Waga półśrednia Zaleski (W) zwycięża Grydowskiego. Waga średnia Książkiewicz (W) zwycięża Grydowskiego. Waga półciężka Galuszka (K) zwycięża Sałkiewicza, waga ciężka Hejn (K) zwycięża w. o. Sędzia p. Maciejewski.

DOROCZNY TURNIEJ GIER OŚRODKA W. F. zgromadził na starcie aż 73 drużyn, które spotkały się w siatkówce i koszykówce męskiej, oraz kobiecej, przyczem podzielone były na dwie klasy. W ciągu trzech dni zaciętych walk rozegrano około 100 spotkań.

W finałach klasy A wśród pań AZS. bije Polonię w siatkówce, a przegrywa w koszykówce, wśród panów w siatkówce i koszykówce wygrywa Polonia z YMCA.

Kraków.

MECZE PIŁKARSKIE. Olsza—Cracovia I B 7:2, zasłużone zwycięstwo Olszy, którzy przy lepszej grze napadu mogli uzyskać jeszcze lepszy wynik. Bramki dla Olszy strzelili: Kleczka (2), Fausek II (2), Dereń (2) i Schottek.

Zwierzyniecki—Garbarnia I B 4:4 (1:4). Mecz o puchar K. O. Z. P. Mimo przegranej do przerwy Zwierzyniecki dzięki ambitnej grze, zdołał wyrównać i w drugiej połowie gry wybitnie przeważał.

NOWY ZARZĄD K. S. PODGÓRZE został wybrany przez Wale Zebranie Klubu. Na czele zarządu stoi p. starosta Dr. Wnek Władysław, kierownikiem sekcji piłki nożnej jest p. Prokop Rudolf. Adres klubu: Bronisław Holiat, Kraków, ul. Salinarna 16.

NOWY TOR ŁYŻWIARSKI uruchamia już w najbliższych dniach Kolejowe P. W. na terenie parku gier przy ul. Grzegorzkiej 1. Tor powstaje dzięki inicjatywie zarządu klubu przy wydatnym poparciu władz z prezesem Dyrekcji PKP. płk. Bobkowskim na czele, oraz dzięki pomocy Zarządu Okręgu K. P. W. Na torze zostaną założone instalacje: elektryczna i głosnikowa, które umożliwią korzystanie z toru w godzinach wieczornych przy dźwiękach muzyki.

Lwów.

✓ **MECZ BOKSERSKI** Wawel—Hasmonea 8:6. Wyniki poszczególnych walk są następujące:

W wadze muszej Tuszek (W.) remisuje z Langingierem, w wadze koguciej Szirak (H) wygrywa na punkty ze Sworzenowskim. W wadze piórkowej Chrostek (W) zwycięża w. o. W wadze lekkiej Kasiński (W) zwycięża Lehra w trzeciej rundzie przez k. o. W wadze półśredniej Korzenicki (W) zwyciężył Karsowera na punkty. W wadze średniej Studnicki (W) remisuje z Bognerem. W wadze półciężkiej Gross (H) wygrywa na punkty z Flizakiem. Sędziował kpt. Gross z Przemyśla.

Łódź.

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE o puchar wydawnictwa „A. B. C.”. Puchar ten był w posiadaniu drużyny ligowej Warty, a w roku ubiegłym zdobyła go Legja. Ze względu na dotkliwie zimo, zawody nie cieszyły się większą frekwencją publiczności.

Warta pokonała na własnym boisku B-klasową Skrę w stosunku 3:0 (1:0). Mecz miał przebieg ciekawy. Skra okazała

się zespołem równorzędnym, lecz nie umiała wykorzystać licznych momentów podbramkowych. Bramki dla Warty strzelili: Graczyński (2) i Grauze (1).

Wicemistrz poznańskiego okręgu Stella (Gniezno) uległ nadspodziewanie B-klasowej drużynie Klubu H. Cegielski w stosunku 0:2 (0:1). Bramki uzyskali: Konopa z karnego i Lange, Olimpia—Korona 8:4 (4:2). Bramki uzyskali: Skrzypczak, Kawczyński, Mikołajewski i Krakowski. Legja II—Czarni 3:2 (1:1). Jutrznia—Pogoń 1:0 (1:0).

SENSACYJNA PORAZKA DRUŻYNY LIGOWEJ WARTY Z B-KLASOWĄ LIGĄ 1:6 (0:1). Warta wystąpiła jedynie z trzema rezerwami. Grała przytem bez wszelkiej ambicji. Liga stanęła do walki w komplecie i zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Bramki uzyskali: Gensler (2), oraz Nowicki, Grzechowiak, Preja i Gosiński. Sędzia Leracz.

Łódź.

WALNE ZGROMADZENIE ŁÓDZKIEGO PODOKRĘGU HOKEJA NA ŁODZIE dokonało wyboru nowych władz Podokręgu. Prezesem został p. Lange (I.K.S.), wiceprezesem p. Dreger (Union), sekretarzem p. Grylak (Makkabi). Z powziętych uchwał na uwagę zasługują dążenie do zwiększenia ilości sekcji hokejowych, których obecnie Łódź posiada tylko 4, a co za tem idzie, dążenie do stworzenia samodzielnego okręgu.

„PIERWSZY KROK BOKSERSKI” organizuje wzorem lat ubiegłych Łódzki OZB. Zawody odbędą się w dniach 11, 12 i 13 grudnia r. b. i dopuszczeni zostaną do nich jedynie zawodnicy klubów zrzeszonych w Związku, którzy dotychczas nie występowali publicznie.

PROBA MARSZU NA 10 KLM. DO PAŃSTWOWEJ OZNAKI SPORTOWEJ. Udział brało 36 zawodników, warunki wypełniło 35. Pierwsze miejsce zajął Berłowski, 2) st. przed. Wolny, 3) post. Banasiewicz. Czas pierwszego 1.03 g., czas ostatniego 1.25 g. Zaznaczyć należy, że czas ostatniego zawodnika był o 28 minut lepszy od ustalonej regulaminem normy.

CZWORMECZ GIER SPORTOWYCH pomiędzy I.K.S. a Triumfem zakończył się zwycięstwem I.K.S. w stosunku 4:0. Poszczególne konkurencje: siatkówka żeńska I.K.S.—Triumf 27:20 (15:5), siatkówka męska I.K.S. Triumf 30:18 (15:8), koszykówka żeńska I.K.S.—Triumf 24:10 (10:6), koszykówka męska I.K.S.—Triumf 27:26 (20:10).

Śląsk.

ROZGRYWKI PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU O PUHAR JUVELIA w okresie zimowym, grupujące 9 klubów śląskich przyniosły ubiegłej niedzieli następujące wyniki:

Na czoło tabeli tych rozgrywek wysunął się Polceiny K. S. bijąc Śląsk (Świętochłowice) 4:1 (3:0). Polceiny K. S., który wypadł z tegorocznych mistrzostw Ligi Śląskiej do A-klasy wykazuje obecnie doskonałą formę w skutecznym odmożdżenia swej drużyny. Zwycięstwo jego nad Śląskiem, przeciwnikiem bardzo twardym jest specjalnie godne podkreślenia.

K. S. Naprzód (Lipiny)—Żydowski K. S. 2:2 (1:0). Gracze Lipin zlekceważyli sobie B-klasową drużynę Żyd. Klubu Sport., która wyzyskując to, pozwoliła sobie nawet na prowadzenie w pierwszej połowie gry, grając z niesłychanym i niewidzianym dotąd zapalem.

K. S. „06” (Siemianowice)—Kolejowe P. W. 4:0 (0:0). Nie spodziewanie wysoka porażka Kolejowego P. W. w rozgrywkach o wyżej wspomniany puchar, przesunęła ich aż na 7-e miejsce. Zawody naogół interesujące wykazywały grę wyrównaną, zwycięstwo przechylił dopiero Katowiczanie na swoją korzyść w drugiej połowie gry.

K. S. „06” (Mysłowice)—K. S. „07” (Siemianowice) 3:1 (2:1). Doskonała i niezwykle twarda drużyna Siemianowice uległa niespodziewanie w Mysłowicach gospodarzom, którzy dysponowali lepszym atakiem i lepszymi strzelcami.

MISTRZEM ŚLĄSKA W B. LIDZE ZOSTAŁ K. S. SILESIA (Łagiewniki).

Wyniki rozgrywek ostatnich: K. S. Haller (Wielkie Hajduki)—K. S. „24” (Szopieniec) 1:0 (0:0), oraz K. S. Silesia (Łagiewniki)—K. S. „20” (Rybnik) 5:1 (2:0).

WIELKA IMPREZA BOKSERSKA W WIEKICH HAJDUKACH odbędzie się we czwartek dnia 3 grudnia. Klub Sportowy Ruch w Wielkich Hajdukach urządza turniej bokserski czołowych bokserów Śląska z udziałem bokserów Śląska niemieckiego.

DRUGIE Z RZĘDU PRZEPROWADZONE W OKRESIE ZIMOWYM NA ŚLĄSKU MIEDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE w krytej pływalni w Katowicach wykazały niesłychaną żywotność śląskich pływaków. Do zawodów zgłosiło się 10 klubów pływackich, a mianowicie: Friesen (Hindenburg), Neptun (Gliwice), Posejdon (Bytom), Cracovia i Makkabi (Kraków), Hakoah (Bielsko), I. Klub pływacki (Siemianowice), SKLA (Katowice), Pogoń (Katowice) i Kattowitzer Schwimmverein.

Długość toru wynosi 14,5 m. Wyniki: Sztafeta 5x87 stylem dowolnym panów: 1) Friesen 2.53.6, 2) E. K. S. 2.55.2, 174 m. stylem klasycznym panowie: 1) Leschnik (Neptun), Weiss (Friesen), 116 m. stylem klasycznym: 1) Richter (Neptun) 1.41, 2) Adamczyk (Friesen) 1.42.2, 87 m. stylem dowolnym: 1) Sonntag (E. K. S.) 1.03.4, 2) Muench (Pogoń) 1.10.2, 116 m. na wznak: 1) Bluszczyk (Friesen) 1.36.2, 2) Frania (KPS.) 1.40.5. Sztafeta 3x87 styl klasyczny panowie: 1) E. K. S. 3.40.1, 2) Mriesen 3.44.2, 3) I. K. P. S. 3.46.4, 116 m. styl dowolny panowie: 1) Walter (IKPS.) 1.20.4, 2) Häuser (Friesen) 1.22.9, 116 m. styl klasyczny pań: 1) Musiol (Friesen) 1.52, 2) Hohelsel (Friesen) i Jarkuliszówna (Skra) równocześnie 1.55. Sztafeta 3x87 styl dowolny panowie: 1) Friesen 3.07, 2) Neptun 3.09.8, 3) E. K. S. 87 m. styl dowolny pań: 1) Falbert (mistrzini Niemiec, Neptun) 1.03.2, 2) Raszdorfówna (Skra) 1.12. Sztafeta zmienna panów 3x87: 1) E. K. S. 3.16.8, 2) Friesen 3.22.8, 3) IKPS. 3.26, 4) Cracovia 3.40. W nurkowaniu pierwsze miejsce zajął Widera (IKPS.) 32.8, 2) Richter (Neptun) 36.4. Sztafeta styl dowolny panów

10x58: 1) E. K. S. 6.13.4, 2) Friesen 6.15.8, 3) I. K. P. S. 6.35.4: Mecz piłki wodnej E. K. S.—Friesen (Hindenburg) zakończył się zwycięstwem E. K. S. 7:5 (5:2).

Łlock.

SIATKÓWKA MĘSKA. Czuwaj — Ognisko 10:24. Siatkówka żeńska Czuwaj — Ognisko 30:15.

Piotrków.

DECYDUJĄCY MECZ FINAŁOWY O MISTRZ. KL. B. K. S. Skra (Piotrków) — K. S. Orle (Tomaszów) rozegrany na boisku w Koluszkach przyniósł zasłużone zwycięstwo Skrze w stosunku 3:1 (2:0). Bramki zdobyli dla Skry Gabela, Widezyk i Skrzypieński. Dla Orlecia Pawlik uzyskał bramkę honorową. Sędzia Piotrowski dobry.

Bielsko.

ZAWODY TOWARZYSKIE. B. B. S. V. — I. F. C. (Katowice) 2:2 (1:0). Gra przez cały czas ostra. Po pauzie obie drużyny grały w dziesiątkę, gdyż Tretiak z B. B. S. V. upadając na zamrożnięte boisko wybił sobie jąbko w kolanie, zaś jednego gracza I. F. C. sędzia wykluczył.

Bramki dla B. B. S. V. zdobył Boros z rzutu karnego, a druga Wagner, zaś dla I. F. C. Katocha i Bieniok. Najlepszy z B. B. S. V. był bramkarz, który obronił kilka niebezpiecznych strzałów oraz Boros, zaś z I. F. C. obaj skrzydłowi, a siatkowy pomocnik. Do pauzy sędziował Biernacki, po pauzie Sikora słabiej.

Sport-Klub (Bielsko) — Czarni (Oświęcim) 2:1 (0:0). Zawody eliminacyjne o wejście do A klasy. Gra przez cały czas ostra i zacięta, którą stałe sędzia likwidował, wykluczając przy końcu po jednym graczu. Ponieważ gra zakończyła się wynikiem remisowym 1:1, przeto nastąpiła dogrywka. Gdy po 15-tu minutach nie uzyskano definitywnego wyniku, przedłużono grę aż do rozstrzygnięcia. Zawody trwały 201 minut. Goście przegrali niezasłużenie, gdyż w większej części gry mieli przewagę, ale nie wykorzystali rzutu karnego. Najlepsi ze Sportklubu Beteld i Sojka, z Czarnych środkowy napastnik i środkowy pomocnik. Sędzia Rosenfeld dobry.

Szturm—Kamienica (Bielsko) 9:1 (5:0).

Białystok.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ. Makkabi (Suwałki)—Sparta (Białystok) 3:0 (0:0). Niezasłużone zwycięstwo Makkabi. Do przegranej Sparty przyczynił się bramkarz. Z powodu zwycięstwa w pierwszej rozgrywce o wejście do klasy A zdecydowało trzecie spotkanie na neutralnym boisku w Grodnie.

ROZGRYWKI W SIATKÓWKĘ. W konkurencji panów: Sparta — Ognisko 30:21, Sparta — H. K. S. 30:21, H. K. S. — Ognisko 31:11. W konkurencji pań: Z. K. S. — H. K. S. 30:7.

Wilno.

ZAWODY W SIATKÓWKĘ miały na celu wyeliminowanie najlepszych drużyn, mających wziąć udział w rozgrywkach o puchar P. Z. G. S. w Warszawie. W pierwszej turze tych rozgrywek prowadzi Strzelec przed Ogniskiem, I. p. p. A. Z. S., Stowarzyszeniem Młodzieży i Sokółem.

REWANŻOWY MECZ BOKSERSKI Z REPREZENTACJĄ ŁOTWY odbędzie się dnia 1 grudnia. Pierwsze spotkanie, które odbyło się na wiosnę, wygrali Wilnianie w stosunku 10:6. Skład Wilna: waga musza Bagiński, kogucia Hrycewicz, piórkowa Lupin, lekka Kortocki, półśrednia Piłnik, średnia Wojtkiewicz, półciężka Zawadzki. Mecz budzi ogromne zainteresowanie i będzie transmitowany przez radio.

Sosnowiec.

TEGOROCZNE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. A. odbywały się w atmosferze podnieconej i zakończyły się niemylnym zgrzytem, jakim było zajęcie na meczu Makkabi—Czeladzki K. S. Mistrzem podokręgu została drużyna T. S. Unja z Sosnowca, która zajęła w rozgrywkach o mistrzostwo mistrz. okręgu kieleckiego drugie miejsce. Widoki na przyszłość tej drużyny przedstawiają się równie bynajmniej nie różowo, gdyż tarcia wewnątrz w klubie nie rokują dalszego rozwoju. Wicemistrz podokręgu Czeladzki K. S. przez początkowy okres rozgrywek był nadzwyczaj groźnym, lecz pod koniec opadł nieco na siłach. O innych klubach nie można wiele powiedzieć. Do klasy B spada Swift, który był faktycznie najslabszą drużyną w klasie A. Na jego miejsce wstępuje Rozwój z Sosnowca, który zapowiada się nieźle. Doskonały bilans uzyskala reprezentacja Sosnowca, która w spotkaniach z silnymi zespołami innych miast uzyskala szereg dobrych wyników, przegrywając tylko z jingowym zespołem Ruchu.

Grudziądz.

IS P. ULANÓW POMORSKICH zorganizował w listopadzie szereg biegów myśliwskich, w których obok całego korpusu oficerskiego wziął udział szereg jeźdźców cywilnych oraz zaproszonych oficerów Centrum Wyszkołaenia Kawalerji i 16 p. a. p. Wśród uczestników wybijały się brawurą jazdą panie: mjr. Platonoffowa, mjr. Pokornowa, p. Ładosiówna, panny Wedlikowskie i rtm. de Latourowa. Zakończenie stanowił bieg myśliwski oficerów i podoficerów pułku, jednocześnie rozpoczął się trening i zimowa zaprawa koni do sezonu wiosennego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

INZ. Z. CZUSZEK, KATOWICE. Dziękujemy za przesłanie nam swej opinji; nasz korespondent nie miał weale na myśli wzniecania jakiegokolwiek zawiści dzielnicowej. Chodziło mu o zaznaczenie, że miejscowa publiczność zadowolona była z sukcesu lokalnej drużyny. Dzielnicy o której pan pisze, poświęcamy bardzo dużo miejsca, co łatwo można stwierdzić przeglądając numery naszego pisma.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

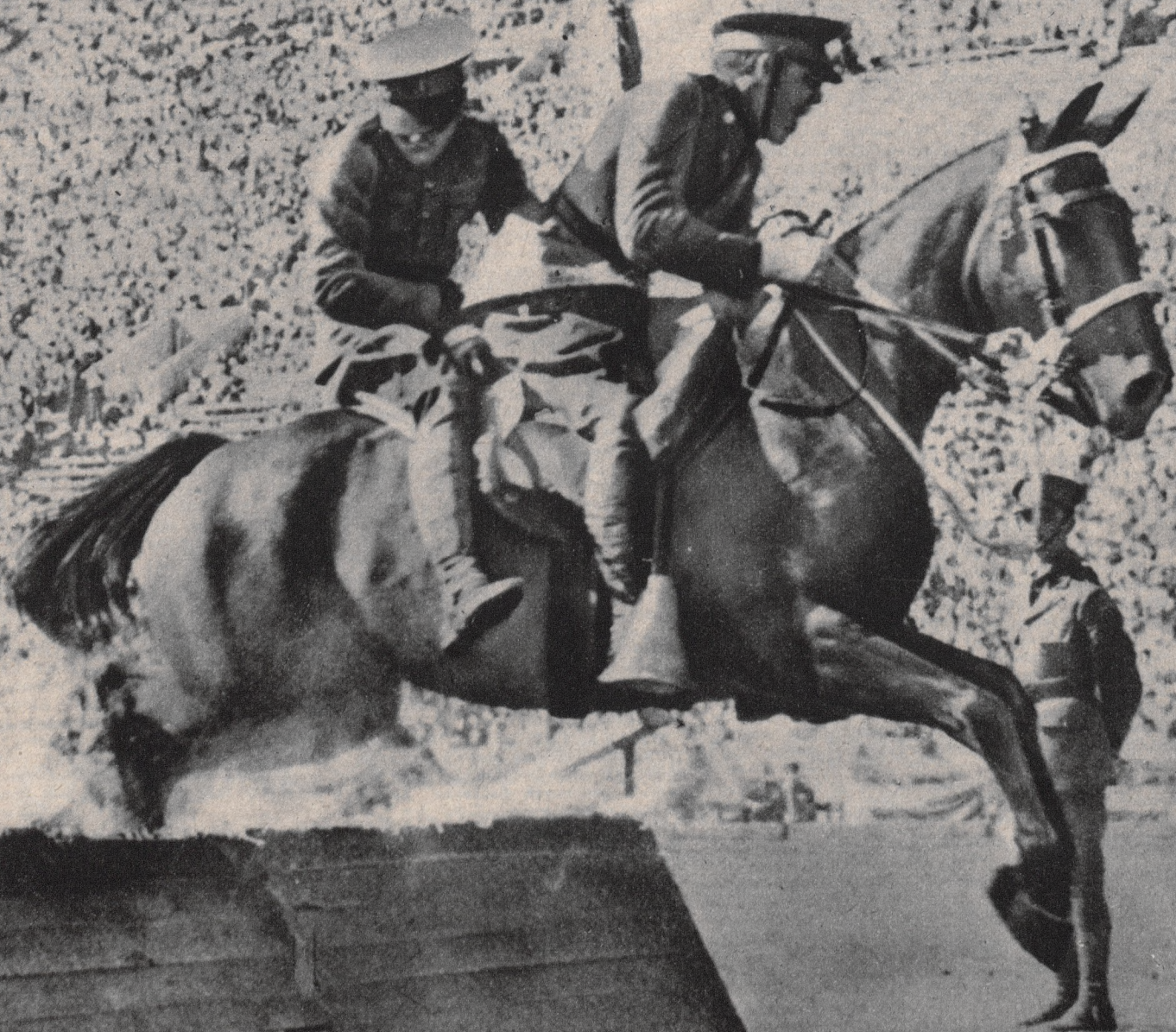
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY..

30
C.R.



WŚRÓD OGNI A I DYMU...

AMERICAN HORSE SHOWS
ILLUSTRATIONS
TYPGODNIK
SPOROWY